Nr. 163. WTOREK 20. LIPCA 1875. Rok 65.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul. Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 80 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała nauczyciela Antoniego Horniatkiewicza w Lisku rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą etatową w Lisku, a nauczycielkę Helenę Pomiankowską w Podgórzu nauczycielką młodszą szkoły etatowej w Podgórzu.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 20. lipca.

O stanie spraw indemnizacyjnych z końcem miasiąca Czerwca r. 1875 otrzymujemy następujące sprawozdanie. Z spraw zaległych z końcem Grudnia 1874 roku w liczbie 103 i z wniesionych w ciągu pierwszego półrocza b. r. spraw w liczbie 3682, czyli z ogólnej liczby 3785 spraw załatwiono 3640; pozostało tedy z końcem Czerwca b. r. spraw niezałatwionych 145.

Tytułem kapitału wynagrodzenia i wykupna przyznano uprawnionym

A) w okręgu administracyjnym Lwowskim w pierwszej połowie b. r. 1848 zlr. 58 ct., w ogóle zaś do końca Czerwca b. r. 47,302.564 zlr. $4\frac{1}{2}$ ct.

B) w okręgu administracyjnym Krakowskim w pierwszej połowie r. b. 3116 zlr. $47\frac{1}{2}$ ct., w ogóle zaś do końca Czerwca r. b. 27,391.378 zlr. $57\frac{1}{2}$ ct.

C) w Wielkiem Księstwie Krakowskiem w pierwszej połowie b. r. nie przyznano nic w ogóle zaś do końca Czerwca b. r. 2,983.190 zlr. 10 ct. Tytułem zaliczek na kapitał i renty zaległe tudzież zaległych rat i kapitałów asygnowano dla lwowskiego okręgu administracyjnego 58,424.227 zlr. 15 ct., dla krakowskiego okręgu administracyjnego 34,261.224 zlr. $13\frac{1}{4}$ ct. a dla W. Ks. Krakowskiego 3,541.499 zlr. 56 ct., z tego wypłacono w lwowskim okręgu administracyjnym w obligacyach 58,319.250 zlr. a w gotówce 98.855 zlr. 37 ct., w krakowskim okręgu administracyjnym 33,145.740 zlr. w obligacyach a 1,115.484 zlr. $13\frac{1}{4}$ ct. w gotówce, w Wiel. Ks. Krakowskiem w obligacyach 3,481.640 zlr. a w gotówce 59.859 zlr. 56 ct. Z pozostałych przy końcu Grudnia 1874 w zaległości 174 i z zarządzonych w pierwszem półroczu 1875 nowych 83 dochodzeń zatem z ogólnej liczby 257 dochodzeń przedłożono właściwym organom 111 a w zaległości pozostało z końcem Czerwca b. r. 146.

Ruch wyborczy w Kroacyi nie zupełnie zadowala Węgrów, chociaż główny ich przeciwnik dr. Makanec utraciwszy mandat w dotychczasowym okręgu swoim bynajmniej nie zagraża im ani swoją osobą ani swoimi kandydatami. Właściwym powodem pewnego niezadowolenia a nawet niepokoju jest ta okoliczność, że w Kroacyi powstaje nowe stronnictwo opozycyjne t. j. serbskie. Dotąd Serbowie mieszkający w Kroacyi nie występowali w roli samodzielnego czynnika politycznego, bo ani ich liczba ani stosunki nie zachęcały do tego kroku. Dziś więcej ufają swoim siłom i stosunkom więc przystępują otwarcie do agitacyi wyborczej na własną rękę. Serbowie kroaccy nie ogłosili jeszcze dokładnego programu politycznego, więc nie można ocenić, jakie stanowisko zajmą w sejmie i do czego najpierw dążyć będą. Ale to pewna, że frakcya serbska nie jest przejętą nadzwyczajnym zachwytem ani dla Węgrów ani dla ugody kroacko-węgierskiej. W skutek tego wypadku Węgrzy zaczynają narzekać na kroackie stronnictwo narodowe za to, że w swoim manifeście politycznym nie dość energicznie wystąpiło przeciw wszelkim zachciankom prawno-państwowym. Manifest ten wspomniał w sposób lojalny, że rewizya ustawy ugodowej nie jest wykluczoną, jeżeli tego wymagać będzie kiedyś rzeczywiście rozwój stosunków. Węgrzy uznają zupełnie, że żadna ustawa nie może być z góry uznaną za nieodwołalną i niezmienną po wieczne czasy, ale słusznie dodają, że skoro dziś o rewizyi ugody niema nawet mowy, wszelka wzmianka w tym duchu zachęca tylko niesforne żywioły do stawiania skrajnych wymagań.

Niema niedorzeczności politycznej, którejby dzienniki niemieckie nie przypisywały Francuzom. Z tem mogli się już Francuzi oswoić, bo niema także niedorzeczności, którąby w ich łamach dziennikarskich nie znalazła gościnnego przyjęcia. Ale to zastanawiać musi, że nawet mężowie znakomici, i dyplomaci zajmujący najwyższe stanowiska niewahają się lekceważyć zmysłu i rozumu politycznego Francuzów. Nie dawno n. p. obiegał w dziennikach list ambasadora niemieckiego w Paryżu księcia Hohenlohe, snać z góry przeznaczony do ogłoszenia, bo treścią i formą nie wiele różnił się od zwykłego artykułu. W liście tym książę Hohenlohe rozprawia o wyborach w Bawaryi i przedstawiając opinię Francuzów w tej sprawie wyraża przekonanie, że zwycięztwo ultramontanów niezmiernie ucieszy każdego Francuza. We Francyi bowiem uznają powszechnie jako pewnik polityczny, że ultramontanie niemieccy są do niej najwięcej zbliżeni ze wszytkich stronnictw niemieckich, że nawet w razie zawikłań dadzą się użyć za klin do rozbicia jedności niemieckiej. Mając takie przekonanie Francuzi nie tracą nadziei że kiedyś może powtórzy się historya wojen Napoleona I. z Niemcami t. j. że pomniejsze państwa związku niemieckiego a mianowicie Bawarya stanie po stronie Francyi. Tak rozprawia książę Hohenlohe a dzienniki powtarzają jego list albo bez uwag albo z komentarzem, który ma utwierdzić czytelników, że Francuzi istotnie są w takim stopniu pozbawieni rozgarnienia politycznego. Dzienniki francuskie nie mogły pozostawić bez odpowiedzi takich insynuacyi, ale odpowiedź ta nie wypadła świetnie, bo streszcza się w samem zapewnieniu, że Francya po ostatnich doświadczeniach liczy tylko na własne siły. Daleko stosowniejszą byłaby odpowiedź wyświecająca właściwe źródło podobnych insynuacyi. Kto uważnie śledzi przebieg bawarskich wyborów (a Francuzi nie powinni traktować pobieżnie żadnej sprawy niemieckiej), musiał już dawno nabyć przekonania, że stronnictwo liberalne walcząc z ultramontanami nie oszczędza żadnego środka agitacyjnego i nieraz nawet przekracza granicę stosowności politycznej w tej sprawie. Wszakże niedawno dzienniki liberalne wplątały w agitacyę bawarską monarchów Niemiec i Bawaryi, czem niezmiernie zaszkodziły własnej sprawie. Jeżeli takie środki nie są wykluczone, to cóż dziwnego, że w przededniu wyborów pada na ultramontanów bawarskich zarzut gotowości do spiskowania z nieprzejednanym wrogiem Niemiec. Zarzut ten padł ze strony liberalnej już nieraz w parlamencie niemieckim, chociaż namiętności nie były tak silnie wzburzone jak dziś w Bawaryi, chociaż interesa liberalne nie były w takim stopniu zagrożone. Ks. Hohenlohe nie uchybił bynajmniej prawdzie podnosząc zajęcie, z jakiem Francya śledzi agitacyę wyborczą w Bawaryi, ale ztąd bynajmniej nie da się wysnuć wniosek, że każdy ultramontanin bawarski jest gotowym kandydatem na zdraj-

---

POD PÓŁKSIĘŻYCEM

Obrazek z przeszłości.

VI.

Lipkowie z skromnych, ubogich osadników, tak gościnnie przez Polskę przytulonych, stawali się odtąd dla niej ciężarem. Za miłość, za chleb — płacili ogniem i żelazem... Nowi ci bohaterowie rabunku w pierwszej chwili dokonanego przez Ottomanów zaboru nieuorganizowali się jeszcze należycie. Główne ich siły ześrodkowały się podówczas na Karwasarach, ubogiem przedmieściu kamienieckiem, które zabudowane na niewielkiej płaszczyźnie, rzuconej nad Smotryczem, przytulone do skał nadbrzeżnych, które tu zakreślają niewielkie półkole, było dotąd głównem Żydów siedliskiem, w obrębie bowiem warowni nie wolno im było osiąść wcale.

Miejsca tego broniły od zachodu strome góry, od południo-wschodu fortyfikacye Ruskiej Bramy. Więc pod opieką dział zakwaterowali się tu nowi koloniści, w ubogich domkach, mając tylko Żydów za sąsiadów. Tutaj to w pierwszej chwili spokojniejsi Lipkowie, w rzemiośle zbójeckiem należycie jeszcze nie wyćwiczeni, zaczęli się grupować około Krzeczkowskiego, który jako potomek *begów*, wreszcie jako niedawny rotmistrz chorągwi tatarskiej, nadawał się na przywódcę i naczelnika.

Ubogą, drewnianą cerkiewkę miejscową na bożnicę (*dżamię*) przerobiono, prawowierni zaczęli nabożeństwo od *chutby* t. j. modlitwy za pomyślność sułtana i jego państwa muzułmańskiego, i po krótkiej naradzie wysłali Krzeczkowskiego do kamienieckiego komendanta.

Rotmistrz spotkał go na wałach warowni.

— Baszo sylistryjski — mówił do niego przez dragomana — wielkorządco baszałykatu podolskiego, gubernatorze ziem ukraińnych, oto my, wierni słudzy Padyszacha głodem mrzemy, o żołd więc przychodzę prosić, jaki nam dawniej w Polsce wypłacano!

Turek spojrzał na mówiącego wyniośle, milczał chwilę, potem skierował wzrok w stronę, kędy sterczał na tykach szereg głów chrześciańskich, wyschłych na jesiennym wietrze... Potem wskazał ku nim ręką poważnie i powiedział:

— To wasz żołd!

I odwrócił się z pogardą.

Na tem się audyencya skończyła..

Krzeczkowski zasmucony powlókł się na Karwasary; głodnym współbraciom opuszczającym Litwę z takiem lekceważeniem, nie bardzo pocieszającą przynosił wiadomość:

— Jeżeli chcecie ochronić wasze rodziny od śmierci głodowej, idźcie ku granicy polskiej, mordujcie Lachów, a za ich głowy sowity otrzymacie okup!

Krzeczkowski był Tatarem, ale wychowany wśród chrześcian, nie posiadał w ser cu dzikości cechującej jego przodków, a teraz ta niezwykła miłość do dziewczyny, na pół zakonnicy, do reszty go przeobraziła.

Dziewczyna ta, jako branka, mieszkała samotna w ubogiej chacie na Karwasarach. Rotmistrz wkoło niej zgromadził wszystkie sprzęty niedawno zrabowane po szturmie miasta. Bogate dywdyki zwieszały się z skromnych i nieprzystających drzwi izby, ściany okryte makatami, podłogę wyściełały wschodnie maty, aromatyczny ole palił się w alabastrowej lampie, dawniej może w domu pobożnego Ormianina przed świętym zawieszonej obrazem...

Biedna jednak kobieta, nie bacząc na te dowody miłości, pozostała milcząca, jak grób, powolna jak niewolnica, zachowywała się biernie, ale żadnych objawów przywiązania, ani groźbą, ani prośbą, ani obietnicą wymódz na niej nie mógł kochanek, nawet słowa jednego, obojętnego słowa nie mógł u niej uprosić całemi godzinami.

Namiętność pierś mu szarpała, obyczaj z dzieciństwa wyniesiony hamował ją, szanować się nauczył kobietę od ojca swego a wobec tego lekceważenia niewiast, które wokoło spostrzegał, Elżunia jeszcze droższym była dlań skarbem...

Co dnia widział, jak współtowarzysze jego litewscy handlowali żonami, zakładali haremy, zapełniali je dziewczętami z gminu okolicznego, na to tylko, by po kilku dniach dobrze je spieniężyć na rynku kamienieckim, kupcom z Turcyi przybywającym; a i Żydzi rzucili się na drogę tego handlu, a już w końcu 1673 roku kilka firm izraelickich nabyło pod tym względem nie małego rozgłosu.

Za dziewkę o płci delikatnej i białej, o długich jedwabnych włosach, posiadającą skłonności do rychłej tuszy, płacono po dwieście *lewków* i więcej, co na naszą dzisiejszą monetę wynosiło przeszło 1200 zł. polskich. Blondynki były w modzie, a dowodem dobrego gustu dla baszów i dygnitarzy prowincyonalnych, stało się zapełnianie haremów brankami sławiańskiemi...

Żydzi jęli się tego rodzaju spekulacyi z wielką przebiegłością, to też wkrótce nabyli szczególniejszego pod tym względem doświadczenia. Często materyał nabywany robił nieprzyjemne na obojętnego widza wrażenie, kiedy izraelita, „handlarz dusz“, z pewnych, ledwie dostrzeżonych danych umiał zawnioskować o jego dobroci. Pozornie więc ganiąc nabywał tanio, a potem „wydresowawszy“ niewolnicę, odprzedawał bardzo korzystnie...

Krzeczkowski patrzał na to wszystko i drżał, aby mu chciwy pobratymiec nie pochwycił jego zdobyczy... *Odaliku* swego pilnował jak oka w głowie, w tych bowiem czasach Lipkowie nietylko sąsiadów na Rusi Czerwonej rabowali, ale w braku zarobku, wzajemnie napadali na siebie. Prawo pięści, prawo silniejszego znaczyło tu wszystko...

Turcy traktowali rzezimieszków, jak na to zasłużyli, tolerując ich jako zło konieczne, nic nadto... Drażniło to nie pomału Krzeczkowskiego, obrażało niektórych uczciwszych współwierców jego, milczeli jednak wszyscy — do czasu...

Rotmistrz po powrocie od Halil Baszy przemyśliwał, co ma z sobą dalej począć, kiedy naraz we drzwiach jego aż do zbytku skromnego *salamliku*, stanął dawno niewidziany Potuszyński.

— *La Allach, Allach, Resul Allach!* zawołał wcale nie ze wschodnią powagą, poturmak.

— Góra z górą! — odkrzyknął Krzeczkowski...

— Pst... — przerwał przybysz — wyznawca koranu, Lipek, poddany jego sułtańskiej mości, używa przysłowia przez niewiernych wymyślonego — i uśmiechnął się podając rękę gospodarzowi.

— Zkądże to prorok prowadzi? — spytal rotmistrz.

— Dużo by o tem bajać; wałęsałem się po świecie... Byłem i pode Lwowem i w Buczaczu; z obozem Padyszacha wędrowałem nad Dunaj, teraz jestem tu od dni kilku, jutro zaś jadę do Polski — dodał ciszej oglądając się w około.

— Zawsze tę Boguszowę macie na myśli, dalibyście pokój, nie wskóracie nic...

— Próbować wolno. Dowiedziałem się że kwaterujecie w tej dziurze, przyszedłem przekonać się, jak wam jest. Widzę *auł* wasz dobrze wcale wygląda, jak hańska stolica! Toć Smotrycz jak Waka, a Karwasary — jak Kozokłary litewskie, gdzieście złożyli kości ojców waszych... Ej czy tylko tam weselej nie było?

Rotmistrz machnął niechętnie ręką. Milczeli dobrą chwilę obydwa.

— Jadę jutro skoro świt do Lwowa, brodę i zawój zostawię na rubieży podolskiej; grosza trochę mam, otóż naddatek u was składam! Wrócę — oddacie mi, nie — to sobie zabierzecie jako spuściznę... Poturmak nie ma rodziny...

To powiedziawszy, rzucił kiesę na stół i wybiegł z *salamliku* nie żegnając się nawet z gospodarzem.

cę stanu. Tak samo zajmowałaby się Francya zagraniczną walką wyborczą, gdyby u steru Niemiec stał kanclerz ultramontański a liberalne stronnictwo jednego z państw związkowych miało nadzieję uzyskania większości w nowym sejmie. Jak dziś ultramontanom tak wtedy liberałom życzyliby wszyscy Francuzi powodzenia ale nie w tej myśli, że uda się im rozbić jedność niemiecką i pozyskać jedno z państw związkowych dla swej sprawy, lecz dla tego, że myśląc o przyszłem starciu z Niemcami, muszą życzyć sobie wszystkiego, co osłabia przeciwnika, co potęgując spory domowe niepozwala mu pracować nad dalszym rozwojem sił. Francuzi nie są aniołami, więc takie życzenie nie powinno wywoływać ani zdziwienia ani zgorszenia.

Zaledwie raz na miesiąc spotkać się można teraz z wzmianką dziennikarską o sprawie, która niedawno do głębi poruszała wszystkie umysły, o sprawie starokatolickiej. Trzeba bowiem jakiejś odezwy Döllingera albo innego ważniejszego wypadku, ażeby niemieckie organa liberalne zdobywszy się na niemałą abnegacyę, pisały o sprawie, która zgotowała im tyle przykrych rozczarowań. Organa zaś przeciwnego obozu przestrzegają systematycznego, pogardliwego milczenia wobec Döllingera i jego zabiegów z wyjątkiem wypadków, w których nadarza się sposobność do złośliwego przycinka. Dziś sprawa starokatolicka wystąpiła na porządek dzienny z tego powodu, że Döllinger ponownie poruszył myśl połączenia kościoła starokatolickiego z wschodnim i w tym celu zawiązał korespondencyę z różnymi wielbicielami w Petersburgu, Belgradzie i innych miastach na Wschodzie. Przyszły kongres starokatolików w Bonn, który myśl tę pod da pod rozprawę publiczną, ma już zapewniony współudział serbskiego archimandryty. O tezach, które stanowić mają program kongresu a które są już po części znane, boimy się nawet krótko wspominać, bo są to tak subtelne kwestye teologiczne, że tylko teologiczne pismo mogłoby je pomieścić w swoich ramach. Jeden dziennik liberalny oddany niezmiennie sprawie Döllingöra, chociaż teraz już dość otwarcie przyznaje się do zawodu, próbował wyliczyć i objaśnić owe tezy, ale musiał przerwać i przeprosić swoich czytelników. Sama myśl połączenia kościoła katolickiego z wschodnim w jeden wielki kościoł mimo swej imponującej śmiałości i oryginalności, nie doda wielkiej otuchy zwolennikom starokatolicyzmu. Każdy bowiem czuje to bardzo dobrze, że do skutecznego podjęcia takiego planu niema jeszcze kościół starokatolicki ani potrzebnej siły ani powagi. Właśnie brak tej powagi i siły tudzież przekonanie o małym skutku wielkiej propagandy dotychczasowej popycha koryfeuszów starokatolicyzmu w odmęt zbyt śmiałych planów reformatorskich.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. Najj. Pan raczył najłaskawiej zezwolić radcy poselstwa i generalnemu konsulowi w Wenecyi, Fryderykowi Pilatowi przyjąć i nosić krzyż komandorski włoskiego orderu św. Maurycego i Łazarza; konsulowi w Korfu, Eugeniuszowi Esorgeö, krzyż oficerski król. greckiego orderu Zbawiciela a konsulowi w Wenecyi, Benedyktowi Row'owi, krzyż oficerski włoskiej korony.

— Najj Pan zezwolił na otwarcie dwóch nowych państwowych niższych szkół realnych w Wiedniu z rozpoczęciem roku szkolnego 1875/6.

— Według zawiadomienia czerniowieckiej Izby handlowej i przemysłowej wystosowanego do wiedeńskiej Izby handlowej wydało rumuńskie ministerstwo rolnictwa, handlu i przemysłu następujące, od 1. Września r. b. obowiązujące postanowienia: a) Każde przedsiębiorstwo prowadzone w Rumunii czy to przez poddanych rumuńskich, czy też przez obcokrajowców musi na wniosek tamtejszych Izb handlowych być zatwierdzone przez rząd. b) Każdy przedsiębiorca musi zaopatrzyć swój lokal w odpowiedni napis. c) Wprowadzenie w ruch przedsiębiorstwa musi być oznajmione kompetentnej Izbie handlowej. d) Rumuńska ustawa stemplowa obowiązuje każdego przedsiębiorcę do prowadzenia ostemplowanych ksiąg.

— Do rozprawy wyznaczonej na dniu 17. bm. w Bernie celem wyboru mężów zaufania dla robotników z fabryki Bochnera, stanęło trzech tkaczów. Wykazali się oni pełnomocnictwem, opatrzonem 36 podpisami; komisya nie uznała tego pełnomocnictwa za ważne. Fabrykant Bochner oświadczył komisyi, że w obec teraźniejszych stosunków nie przyzwoli na podwyższenie płac. Robotnicy wzbraniają się przystępować do wyboru mężów zaufania tudzież do rokowań z fabrykantami i żądają, ażeby wybory odbywały się w sali ratuszowej. Niektórzy fabrykanci objeżdżają obwody w których niegdyś były fabryki płótna i barchanów, i starają się wynaleźć stosowne miejsce na urządzenie małych warsztatów.

— Wybory do sejmu Kroackiego mają odbyć się pomiędzy 24 Lipcem a 10. Sierpniem.

Niemcy. Książę Bismarck bawi u siebie w zaciszu wiejskiem Varzina. O tym pobycie pisze korespondent berliński *Presse*: Kanclerz pozostanie w Varzinie do końca września, a nawet wtedy wróci tylko w razie, gdyby podróż cesarza Wilhelma do Włoch przyszła do skutku. Kanclerz towarzyszyłby w takim razie cesarzowi do Medyolanu. Zbierający się w październiku parlament niemiecki nie wywabi kanclerza z Varzinu. Bo i na co? — pyta korespondent. Ma w Delbrücku wybornego zastępcę, a zresztą sprawy wyższej polityki zapewne nie będą na porządku dziennym. Korespondent rozwodzi się dalej nad zamiłowaniem księcia Bismarcka do życia wiejskiego i jego wstrętem do zajęć dyplomatycznych. Jakby stworzony na junkra wiejskiego, nie może kanclerz pojąć jak można mieć upodobanie w zawodzie dyplomaty!

— Rezultat prawyborów do sejmu bawarskiego jest według telegramu z Monachium następujący: wyższa Bawarya wybrała pięciu liberalnych, 22 ultramontańskich deputowanych, niższa Bawarya 19 ultramontanów, Palatynat reński 20, średnia Frankonia 19 liberałów; wyższa Frankonia 3 ultramontanów i 14 liberalnych, Szwabia 10 ultramontańskich, 9 liberalnych, wyższy Palatynat 13 ultramontanów, 3 liberalnych; niższa Frankonia 12 ultramontanów i 7 liberalnych deputowanych. Ogólny rezultat przeto 79 ultramontanów i 77 liberałów.

Francya. (*Zajście między Buffetem a Gambettą*). W uzupełnieniu telegramu, podanego wczoraj na tem miejscu i streszczającego sprawozdanie o obradach Izby wersalskiej z 16. b. m. nad komitetem centralnym bonapartystowskim, podajemy szczegółowy opis zajścia między ministrem spraw wewnętrznych Buffetem a Gambettą.

Po gwałtownej przemowie deputowanego Savary przeciw bonapartystom i po obronie bonapartysty Haentjens, wstąpił na trybunę wśród ogólnej ciszy wiceprezydent gabinetu B u ff e t.

Na wstępie oświadczył, że nie miał zamiaru zabierać głosu w toczącej się sprawie; lecz ponieważ jeden z najwyższych dygnitarzy państwa, prefekt policyi, został przez dwóch mowców ze stronnictwa bonapartystowskiego (Rouhera i Haentjens) zaatakowany, widzi się gabinet spowodowanym stanąć w jego obronie. Prefekt policyi nie zasłużył sobie niczem na tak nieuzasadnione zarzuty. Wiadomo, że nie on wywołał sprawę, nad którą Izba obecnie obraduje; wywołał ją, jak każdemu wiadomo, deputowany Girerd, podając na owem pamiętnem posiedzeniu do wiadomości Izby, że we Francyi istnieje sprzysiężenie, dążące do wywrotu istniejącej organizacyi państwa. Sam Rouher żądał dochodzenia a w ślad za tem odniósł się ówczesny minister sprawiedliwości do prokuratora generalnego, który znów zażądał sprawozdania od prefekta policyi. Ten uczynił co do niego należało, postąpił sobie tak, jak w podobnym wypadku każdy inny na jego miejscu byłby postąpił; wypowiedział otwarcie i lojalnie swoje zdanie i przekonanie o poruszonej kwestyi, — to co twierdził, udowadniał aktami; lecz wszystko, co mówił, mówił poufnie i ani mu na myśl nie przeszło, aby zeznania jego miały kiedy być ogłoszone. Dopiero na podstawie jego zeznań zarządziła władza sądowa śledztwo, które jak wiadomo, dla braku istoty czynu zastanowiono. To jest pewnem, że prefekt policyi uczyniwszy co do niego należało, nie brał już żadnego udziału w tej sprawie, gdy władza sądowa wystąpiła.

Każdy zresztą musiał to wyczytać w sprawozdaniu jego, jak dalece był on bezstronnym w swoich zeznaniach i jak dalece nie szczędził żadnego stronnictwa, które się dopuszcza nadużyć. Komisya parlamentarna zapytywała Rénaulta tylko o agitacye stronnictwa odwołania się do narodu; tymczasem prefekt policyi zeznał dobrowolnie, że niebezpieczeństwo grozi nietylko ze strony stronnictwa bonapartystowskiego, a jeżeli stronnictwo to odbiera swe rozkazy z Chiselhurst, jest jeszcze drugie stronnictwo tak samo niebezpieczne dla porządku publicznego, które posiada także swą organizacyę, które agituje, które wichrzy i odbiera rozkazy z ognisk rewolucyi w Genewie, Londynie i Bruxelli.

Słowa te ministra spraw wewnętrznych przyjęła lewica z największem oburzeniem. Na skrajnej lewicy występują oznaki, zapowiadające ogromną burzę parlamentarną.

W tem występuje na trybunę D u f a u r e, składa krótką deklaracyę w obronie generalnego prokuratora Leffemberga, zaczepionego również przez mowców stronnictwa bonapartystowskiego i dodaje w końcu, że rząd będzie występował z całą bezwzględnością lecz także z bezstronnością przeciw niebezpiecznym wichrzeniom każdego stronnictwa, mając jedynie na oku wzgląd dobra publicznego. Gdy Dufaure skończył, była już około 7. godzina wieczór. Na trybunie pojawił się G a m b e t t a. Umiarkowani deputowani Izby widząc na co się zanosi i chcąc uniknąć zajścia, zaczęli się domagać odroczenia rozpraw; lecz nie utrzymali się ze swem żądaniem. Gambetta rozpoczął swą mowę pełną wycieczek i inwektyw przeciw Buffetowi i bonapartystom. „Deklaracye gabinetu, mówił Gambetta, złożone dziś w sprawie tak ważnej i groźnej, nie mogą zadowolić prawdziwych patryotów. Jeżeli mowa Dufaura była jasną a deklaracya jego lojalną i trzymającą się poruszonego przedmiotu — to natomiast słowa Buffeta były niejasne, niezrozumiałe, zatrważające. Wziął on niby w obronę prefekta policyi, który żadnej obrony nie potrzebował, w tym tylko celu, ażeby uderzyć na republikanów, ażeby wywołać przeciw nim podejrzenia niczem nieuzasadnione a zarazem ażeby w lepszem świetle postawić nieszczęsne stronnictwo, którego przywódzcy przy każdej sposobności łżą i występują z najwyższym cynizmem".

Lewica i wielka część członków prawicy przyklasnęła z entuzyazmem tym słowom Gambetty, który widząc swe powodzenie wypada na Buffeta, wołając donośnym swym głosem, że wiceprezydent gabinetu jest skrytym bonapartystą, prowadzącym dalej nieszczęsne dzieło ks. Broglie'go przez popieranie personalu administracyjnego, złożonego z przewrotnych bonapartystów.

B u f f e t odpierał zarzuty Gambetty wśród ogromnej wrzawy i oburzenia w Izbie. Oświadczył on, że taktyka szefa radykałów polegająca na wmawianiu w Izbę, jakoby między członkami gabinetu panowało rozdwojenie, musi chybić celu; albowiem to, co Buffet mówił, było powiedziane w porozumieniu ze wszystkimi członkami gabinetu a w szczególności w porozumieniu z Dufaurem i Wallonem. Salwa oklasków, pochodzących od całej prawicy i od Bonapartystów, przyjęła to zapewnienie z ust ministra. Gambetta zżyma się, giestykuluje i chciałby dać poznać, że Dufaure nie podziela zdania Buffeta o republikanach. Lecz Buffet nie daje się tem zbić z toru, dowodzi, że gabinet stoi po stronie konserwatystów, o których jest przekonany, że w razie postawienia przez Gambettę kwestyi zaufania, nie daliby upaść dzisiejszemu gabinetowi.

G a m b e t t a wstąpił znów na trybunę, lecz widząc, że poszedł za daleko, że naraził na niebezpieczeństwo interesa swego stronnictwa, udaje że jest spokojnym, mówi zimno i bez zapału i wzywa Izbę by powróciła do przedmiotu obrad, t. j. do sprawozdania Savaryego. Pora była bardzo spóźniona; deputowani zmęczeni a Zgromadzenie narodowe przyjmuje ku wielkiemu niezadowoleniu Gambetty ogromną większością głosów porządek dzienny Baragnona, wyrażający gabinetowi swe zaufanie.

Anglia. W lutowej depeszy posła niemieckiego w Bruxelli, hr. Perponcher, do belgijskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Aspremont Lynden znajduje się taki ustęp: „Jest to powszechnie uznana zasada prawa międzynarodowego, że państwo nie może pozwalać swym poddanym zakłócenia wewnętrznego pokoju innego państwa, i że ma ono obowiązek starać się o wypełnienie swych zobowiązań międzynarodowych."

Ustęp ten dał lordowi Penzance powód do postawienia w Izbie lordów interpelacyi, czy rząd angielski był wzywany aby przyłączył się do powyższego zapatrywania na międzynarodowe obowiązki państw?

Lord D e r b y (minister spraw zagranicznych) odpowiedział co następuje: Żądania takiego, o jakiem lord Penzance wspomniał, nie postawiono rządowi angielskiemu. Korespondencya, w której ustęp ów się znajduje, odnosi się głównie do sprawy Duchesna. Depeszy tej udzielono rządowi angielskiemu jedynie dla informacyi, lecz nie wzywano go wcale o wdanie się. Gdyby rząd był zdania, że dobre usługi jego są pożądane albo niezbędne, byłby je ofiarował z własnej inicyatywy, lecz był on właśnie przeciwnego zdania, a wynik usprawiedliwił jego postępowanie. Kwestya Duchesna została zupełnie załatwioną nie pozostawiwszy ani po jednej ani po po drugiej stronie nieprzyjemnego uczucia. Co do sprawy poruszonej przez lorda Penzance, nie chciałbym się wdawać w ogólny albo abstrakcyjny jej rozbiór. W życiu praktycznem często się zdarza, że podwaliny są za obszerne w stosunku do budynku, który dzwigać mają. Gdybym miał wyrazić swe zdanie o tem żądaniu wolałbym trzymać się raczej sprawy, o którą chodzi, niż słów, albo argumentów, użytych dla jej poparcia. W tym wypadku zwłaszcza uczyniłbym to dla tego, że wspomniany ustęp jest tak ogólnym i nieokreślonym, że nie nadaje się do interpretacyi prawniczej. Proszę mi powiedzieć co narusza pokój wewnętrzny innego państwa? Jeżeliby zdanie to miało takie znaczenie, że powinien być karanym każdy przez poddanych innego państwa spełniony czyn, którego tendencya chociażby nieokreślona i niewyraźna, zdolna jest wywołać niepokój w innem państwie" — to uroszczenie takie byłoby do tego stopnia potwornem i nierozumnem, że śmiało utrzymywać można, iż nigdy w dyplomacyi europejskiej się nie pojawi. Weźmy na przykład rewolucyę polityczną. Przez sympatyę albo obawy jakie wzbudza, ma ona zawsze tendencyę wywołania ważnych zmian w państwie sąsiedniem. Lecz nikt jeszcze nie utrzymywał, aby państwo przy zmianach, jakie przedsiębierze w swych własnych instytucyach, miało brać wzgląd na wpływ jakie zmiana także na jego sąsiadach wywrzeć może. Taka interpretacya tego ustępu byłaby niemożliwą. Lecz weźmy wprost przeciwną, a mianowicie, że istnieją pewne czyny zmierzające do zakłócenia pokoju wewnętrznego innego państwa, że zatem państwo wedle prawa międzynarodowego obowiązanem jest zabraniać takich czynów. Żądaniu takiemu w pewnych granicach, każde państwo cywilizowane czyni zadość. Trudność polega przeto tylko w odnalezieniu linii granicznej między temi dwoma zapatrywaniami, przedewszystkiem braknie prawu międzynarodowemu rzeczywistego ustawodawstwa i exekutywy, którąby je w życie wprowadzała...

Pod względem wniosków praktycznych zdaje mi się, że jestem w zgodzie z szanownym lordem Penzances. Domaganie się jednego rządu, aby drugi nakazał milczenie swej prasie albo swym mowcom publicznym, byłoby aktem, który u nas w kraju wywoływał zawsze najwyższe oburzenie, i jak sądzę, zawsze je wywoływać będzie. Uczucie to zresztą nie jest wypływem jakiejś zasady międzynarodowej ale przekonania, że akt taki byłby aktem samowoli i ucisku, i szkodziłby cywilizacyi. My uważamy wolność słowa i pisma za istotny wymóg cywilizacyi, i dla tego wszędzie i zawsze ubolewamy nad jej uciskiem. Mamy nadto przekonanie, że każde państwo, jeżeli tylko chce, może się obronić przeciw zagranicznym pismom i dziennikom. Państwo może je wykluczyć ze swoich granic, więc wkraczanie po za te granice jest zarówno niepotrzebnem jak niesprawiedliwem. (Oklaski).

Turcya (*Powstanie w Hercogowinie.*) Ze strony sprzyjającej ruchawce w Hercogowinie nadeszło kilka telegramów i list prywatny, zawierający niektóre nowe szczegóły. Podajemy je tu nie ręcząc oczywiście za autentyczność i dokładność.

Metkovic 13. Lipca. Turcy zamordowali w Buna i w Stolacu czterech chrześcian. W Ljubuska napadli na spokojnych mieszkańców i czterdziestu, okutych w kajdany powlekli ze sobą. Ludność Botni i innych miejscowości w okolicy Ljubuski powstała z tego powodu jak jeden mąż. W krótce przyjdzie do wielkiego starcia. — Pod Krekowo w pobliżu Newesinja, uderzyli Turcy na powstańców, lecz po krwawej walce zostali odparci i stracili 60 ludzi. Jeden aga został zabity, inny jest rannym; mówią także, że między rannymi znajduje się Selim basza.

Vrgorac, 13. Lipca. Dzisiaj ogarnęło powstanie cały pograniczny pas Hercogowiny. Ludność wszędzie chwyciła za broń i szła do walki z biało-czerwonemi sztandarami i z hasłem: *Živio hrvatski kralj Franjo Josip prvi!* (Niech żyje król chorwacki Franciszek Józef I!)

Z okolicy Mostaru piszą 8. Lipca „Ponieważ tak poczty jak telegrafy przestały fungować, wysełam list przez gońca, aby wam za pośrednictwem poczty w Vrgorac (w Dalmacyi) udzielić trochę wiadomości, które spisywałem przez kilka dni w wielkiem wzburzeniu i przerażeniu.

Dnia 5. Lipca. Dziś nadszedł tu telegram z Newesinja od Selima baszy z rozkazem do kobiet haremu, aby się dobrze zamykały i czuwały nad swojem bezpieczeństwem. Odaliski tak były przestraszone tym rozkazem, że natychmiast spakowawszy się

opuściły harem chroniąc się do zamku. Ucieczka ta trwogą przejęła całe miasto.

Tegoż dnia po południu nadszedł nowy telegram od Selima baszy z rozkazem, aby kobiety pozostały w haremie. Mieszkańców nie uspokoiło to bynajmniej; bardzo wielu schroniło się w lasy, wraz z dobytkiem. Pozostało niewielu tylko ludzi, którzy uzbrojeni w karabiny, oczekują lada chwila napadu powstańców.

Dnia 6. Lipca. Aczim Effendi, kadi Mostarski kazał dziś rozdać amunicyę między muzułmanów tutejszych i polecił im, aby przeciw rajasom bronili swej skóry, lecz także cudzoziemcom niedowierzali. Turcy objawiają ochotę do walki. Chrześcijanie są mocno wzburzeni, ponieważ niechcą im sprzedawać prochu i amunicyi nawet za drogie pieniądze.

Dnia 7. Lipca. Z Serajewa przysłano tu znaczny transport amunicyi. Turcy okazują wielką otuchę i mówią otwarcie o wielkiej rzezi. Dziś wszędzie słychać strzały karabinowe, bo Turcy ćwiczą się w strzelaniu. Drut telegraficzny między Mostarem i Newesinjem jest przerwany.

Dnia 8. Lipca. Po mieście obiega wieść, że wojska austryackie w wielkiej liczbie przybyły do Metkovic. Rząd rozdziela ciągle broń i amunicyę między ludność. Powstańcom ma się dotychczas nie źle powodzić, lecz bez pomocy z zewnątrz wszystko będzie daremnem."

KRONIKA.

= **JE. p. Namiestnik** spędził noc dzisiejszą spokojnie. Stan sił pomyślny, apetyt lepszy.

— **W teatrze** z powodu odbywającego się w mieście naszem Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich dane będzie jutro, we Środę, przedstawienie komedyi Fredry (syna): *Obce żywioły*. Część naszego towarzystwa scenicznego wczoraj już powróciła do Lwowa, siły operety zaś bawią obecnie w Czerniowcach w celu dania tam szeregu przedstawień.

(λ) **Rada miasta Lwowa** na pounem zebraniu w dniu 15 b. m. mianowała w myśl nowych postanowień organizacyjnych sekretarzami magistratu z płacą 1200 złr. dodatkiem na pomieszkanie w kwocie 300 złr. i pięcioleciem w kwocie 100 złr. pp. Stronera Leopolda, Tarnawskiego Emiliana, Romanowskiego Ignacego, Strzelbickiego Kazimierza, Wojnara Józefa, Wilkowskiego Erazma. Komisarzami magistratu, którzy mają zastępować sekretarzów, mianowała Rada pp. Cossę Emila i Uruskiego Ludwika.

— **Na cześć gości** przybyłych na Zjazd przyrodników i lekarzy odbędzie się dziś wieczorem recepcya u pana Prezydenta miasta Lwowa.

— **Losowanie z fundacyi śp. Wincentego Łodzia Ponińskiego** dla czeladników odbyło się wczoraj. Pierwsze najwyższe premium w kwocie 828 złr. wyciągnął Jakób Ulikowski czeladnik krawiecki we Lwowie, człowiek bardzo ubogi a liczną rodzinę posiadający. Dalsze premia wyciągnęli: Jan Wisłocki czeladnik krawiecki we Lwowie 690 złr., Leopold Głowiński czeladnik szewski we Lwowie 552 złr. a Gustaw Balind czeladnik szewski we Lwowie 414 złr.

(N) **Bóbrka** 19 Lipca. Na zarządzenie Rady powiatowej odbyło się dzisiaj w tutejszym rz. kat. kościele przy licznym udziale publiczności nabożeństwo na intencyę najprędszego wyzdrowienia JE. pana Namiestnika.

(G) **Krosno**, 10 Lipca (*Kor. Gazety Lwowskiej*) Na intencyę wyzdrowienia JE. hr. Namiestnika odbyło się w Krośnieńskim kościele farnym uroczyste błagalne nabożeństwo w dniu 18 b. m. przy współudziale reprezentantów wszystkich c. k. Urzędów, Wydziału Rady powiatowej, Reprezentacyi wolnego kr. miasta Krosna, którego JE. hr. Namiestnik honorowym jest obywatelem, oficerów załogującego tu batalionu obrony krajowej i nader licznie zgromadzonych chrześcian wszystkich stanów. Przewielebny kanonik i pleban miejscowy ks. Ludwik Wodziński w assystencyi duchowieństwa farnego celebrował mszą św. z wielką uroczystością, a gdy zaintonował pięknym swym głosem *Salvum fac servum tuum Agenorem Domine* każdy z obecnych zgiął kornie kolana i westchnął, aby Bóg zachował nam jeszcze przy życiu i zdrowiu dla państwa i kraju tyle zasłużonego i powszechnie kochanego Namiestnika. Na tę samą intencyę odbyło się już w Krośnie u OO. Kapucynów uroczyte nabożeństwo dnia 14 Lipca 1875 a na dzień 20 b. m. zapowiedzieli XX. Franciszkanie takie same nabożeństwo w swym kościele.

*** **Stacya telegraficzna** z ograniczoną służbą dzienną otwartą została z dniem 14. b. m. w Żmigrodzie obok Dukli.

*** **Okrutna piastunka**. Dwunastoletnia Gerda Kucaj, przyjęta za piastunkę do 4 miesięcznego dziecka włościanki Magdaleny Staszczakowej w Szklarach, w powiecie Rzeszowskim, dnia 6go b. m. pod nieobecność tejże w domu tak kułakami zbiła to dziecię, że na drugi dzień życie zakończyło. Zarządzono śledztwo sądowe.

*** **Nieszczęśliwe wypadki.** Dziesięcioletni syn włościanina Dutki z Wasylkowiec, w Husiatyńskiem, Stefan, dnia 18go Czerwca utonął przypadkowo w miejscowej młynówce.

Mykieta Bakryj, włościanin z Terpiłówki, w Zbarazkiem, dnia 7go b. m. kopiąc nieostrożnie glinę zasypany został na śmierć urwiskiem.

*** **Wypadek morderstwa** zdarzył się dnia 11go b. m. w powiecie Husiatyńskim. Iwan Iładki pobereżnik, zamordowany został w własnem pomieszkaniu w lesie Trojanowieckim. Z zarządzonego natychmiast śledztwa okazało się, że mordercą był włościanin z Trojanówki Tymko Wargaty także Kozak zwany, który powodowany chęcią zemsty za to, że Iładki schwytał go na szkodzie lasowej, przybrawszy sobie do pomocy sąsiadów Wojtka, Jaśka i Grześka Nadkiernicznych napadł pobereźnika i zabił go licznemi razami ostrem narzędziem. Wszyscy sprawcy zbrodni są w ręku sprawiedliwości.

*** **W przystępie choroby umysłowej** odebrał sobie życie jeszcze dnia 4go sierpnia 1873 przez obwieszenie się w lesie zwanym Cikówka, w powiecie Nowotarskim, góral Tomasz Dręgacz z Czarnego Dunajca. Daremne były poszukiwania za zwłokami jego; dopiero dnia 8go b. m. znaleziono je przypadkowo wiszące na drzewie i zupełnie już zeschnięte w wspomnionym lesie.

*** **Dzieciobójstwo**, niestety, należy w naszym kraju do pospolitych zbrodni. W Samborze dnia 12go b. m. znaleziono w kloace przy budynku propinacyjnym kilkotygodniowe dziecię, prawdopodobnie zamordowane. Podejrzana o popełnienie tej zbrodni młoda izraelitka została tegoż samego dnia przyaresztowaną.

*** **Nieszczęśliwe wypadki**. Eliasz Worobczuk wyrobnik z Kut Star. w Kossowskiem, d. 3go b. m. podczas wycinania granicy w lesie kameralnym w Hryniawie, w skutek własnej nieostrożności, zabity został ściętem drzewem.

Czternastoletnia Rozalia Piotrowska z Polany, w powiecie Staromiejskim, dnia 9go biez. miesiąca utonęła w rzece Strwiążu, kąpiąc się nieostrożnie.

W tartaku braci Eisslerów w Brzostku, w nocy na 15go b.m. zginął gwałtowną śmiercią wyrobnik Jan Wawra, rodem z Morawy. Nieszczęśliwy zajęty był nakręcaniem klucza, gdy z niewytłumaczonego dotąd powodu uderzony został nagle w głowę drążkiem żelaznym, umieszczonym przy jarzmie piłowem, tak mocno, iż mimo pomocy lekarskiej wkrótce życie zakończył. — Śledztwo sądowe jest w toku.

*** **Samobójstwa**. Wasyl Ostaszczuk, zwany także Korytniuk, włościanin z Rożna Wielkiego, w Kossowskiem, dnia 9go b. m. z niewiadomego powodu odebrał sobie życie przez obwieszenie się na własnej chacie.

W gminie Kobakach w tymże samym powiecie, dnia 10. b. m. odebrała sobie życie przez powieszenie się w stajni wdowa Marya Kondrowiczowa, która od kilku lat cierpiała na umyśle.

— **Szarańcza**, jak donosi *Gaz. Pol.* pojawiła się w ogromnych rojach we wsiach powiatu Częstochowskiego Iwanowicach i Rembielicach. Być może, jednak, że ów owad niszczący ziemiopłody nie jest szarańczą, ale tylko pewnym rodzajem konika polnego.

— **Klęski w prowincyi Salonice**. Dziennik turecki *El-Semun* ogłasza korespondencyę z Elbassanu z dnia 22 Czerwca o spustoszeniach, jakie w prowincyi Salonice zrządziły burze i grady. W samym mieście wiele domów i kilka moszei zniszczonych zostało do szczętu. W polu najwięcej ucierpiały oliwki, tak że na plon tegoroczny wcale liczyć nie można. Wszystkie druty telegraficzne zostały poprzerywane, ponieważ padały ziarna gradu ważące około 300 gramów.

— **Lato w Anglii.** Z Londynu piszą dnia 13 Lipca: Tak zimnego Czerwca i Lipca, jak tegoroczny, dawno nie mieliśmy w Anglii. Czerwiec przypominał zupełnie Marzec, a zmienna pogoda obecna powietrze kwietniowe. W nocy na 13 b. m. termometr spadł prawie na zero. Z tego powodu pogorszyły się bardzo widoki gospodarzy wiejskich.

— **Tunel pomiędzy Anglią a Francyą.** Na jednem z ostatnich posiedzeń francuskiego Zgromadzenia narodowego znajdowało się na porządku dziennym sprawozdanie komisyi co do ustawy o udzieleniu koncessyi na budowę podmorskiego tunelu kolejowego, który suchą drogą połączy Francyę, a względnie kontynent europejski z Anglią. Droga żelazna od wybrzeża pomiędzy Boulogne a Calais poprowadzoną będzie po pod dno morskie a w pośrodku połączy się z takąż drogą żelazną wybudowaną przez kompanię angielską z drugiej strony kanału Kaletańskiego. Komisya zaleca udzielenie koncessyi bez jakiejkolwiek subwencyi lub gwarancyi państwowej Towarzystwu reprezentowanemu przez pp. Chevalier, Fernand, Raoul Duval i Levalley, które z swej strony podejmuje się podjąć przedsiębiorstwo na własny rachunek jednocześnie z budową angielskiej części olbrzymiego tunelu.

— **Przygoda bardzo niemiła** spotkała aeronautę francuskiego Godarda, który przed kilkoma dniami wzbijał się balonem z Berlina. Po całogodzinnem bujaniu pod obłokami przy zupełnej ciszy powietrznej, balon nagle opadać zaczął bardzo szybko i zniewolił Godarda do rzucenia kotwicy w pewnym ogrodzie prywatnym. Ogromny tłum ludu widząc to wcisnął się do ogrodu i sprawił tam wielkie spustoszenie, za co właściciel kazał aeronaucie zapłacić sobie 500 talarów.

— **Na greckich drogach żelaznych** dzieją się rzeczy niesłychane. W zeszłym tygodniu n. p. chciał król Jerzy powrócić z portu Pirejskiego do Aten. Koło grobu Karasakiego jednak maszyna stanęła z powodu braku węgla i gdy nie pomogło sprowadzone na prędce drzewo, musiano pomocy wezwać ze stacyi Falereus. Tam jednak upił się maszynista i w żaden sposób nie chciał ruszyć ze stacyi. Przemocą wyprawiono go z lokomotywą, a tymczasem omal że nie nastąpiło zetknięcie się tej lokomotywy z pociągiem ateńskim na moście przez rzekę Xissus, gdyż zapomniano w zamięszaniu zawiadomić o wypadku stacyę ateńską. Po całogodzinnej blisko zwłoce przesiadł się król do innego pociągu, którym powrócił do Aten. Jeśli król jedzi wśród takich przygód, jak wygląda jazda jego poddanych.

— **Morze algierskie**. Donosiliśmy, że w celu dokładniejszego zbadania projektu Lessepsa, albo raczej kapitana Roudaire, co do utworzenia w północnej Afryce sztucznego morza zapomocą wodnego połączenia pustyń tunetańskich z zatoką Gabes, udała się do Tunisu wyprawa naukowa włoska jeszcze w Kwietniu. Wyprawa ta d. 28 Czerwca ukończywszy swe prace, powróciła do Tunisu z rezultatami które podobno wcale nie sprzyjają zamysłom Roudaira i Lessepsa. Sprawdzono mianowicie, iż najprawdopodobniej nigdy w czasach historycznych pustynie tunetańskie nie były połączone z zatoką Gabes, ponieważ obszar dzielący te miejscowości, stanowią twarde skały i nie ma żadnych oznak jakoby niegdyś istniała komunikacya wodna, któraby w późniejszych wiekach, jak dowodzi p. Roudaire, zasypana została piasczystemi wydmiskami. W razie spuszczenia wody z zatoki Gabes w głąb kraju znalazłaby się pod wodą najprędzej żyzna okolica Nifzaoka z licznemi i ludnemi osadami, podczas gdy dla zawodnienia właściwej pustyni potrzebaby bardzo głęboki kopać kanał. Koniec końcem komisya włoska nie uważa wprawdzie za rzecz niepodobną do przeprowadzenia projektu francuskiego, lecz uznaje go jako przedsiębiorstwo nadzwyczaj kosztowne a mało użyteczne.

Dziewiąte walne Zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego.

III.

(λ.) **Stanisławów**, dnia 18. Lipca. (*Oryg. sprawozd. Gazety Lwowskiej*). Dzisiejsze ostatnie posiedzenie rozpoczęło się odczytaniem protokołu z poprzedniego posiedzenia, poczem przystąpiono do obrad nad sprawami jeszcze nie załatwionemi.

Wniosek zarządu w sprawie ustalenia ortografii przekazano zarządowi głównemu z poleceniem, ażeby wyjednał u kraj. Rady szkolnej zaprowadzenie jednostajnej ortografii według jednej z istniejących gramatyk polskich.

Wniosek zarządu w sprawie zniżenia lat służby do 30 lat dla nauczycieli szkół ludowych, przekazano zarządowi głównemu, celem wystosowania do sejmu krajowego stosownej petycyi.

Wniosek zarządu co do sprawiedliwszego załatwienia sprawy dodatków pięcioletnich dla nauczycieli starszych, przekazano również zarządowi głównemu z poleceniem, ażeby w tej mierze zarządził co uzna za potrzebne.

Na wniosek komisyi lustracyjnej dla funduszu zarządu głównego (sprawozdawca dr. Nowakowski) udzielono zarządowi absolutoryum za rok ubiegły i wyrażono pochwałę pp. Makowskiemu, dyrektorowi zakładu ciemnych we Lwowie, dr. Wł. Zajączkowskiemu i dr. A. Zgórskiemu za wzorowe prowadzenie ksiąg.

Prócz wyboru prezesa i wiceprezesa nastąpiły wybory członków zarządu głównego. Zostali wybrani pp. Romanowicz, Boos, dr. A. Zgórski, dr. Wł. Zajączkowski, dr. Fel. Kreutz, dr. Samolewicz, Polo.

Wszystkie, bardzo liczne wnioski Zarządów oddziałowych i członków przekazano zarządowi głównemu do załatwienia i sprawozdania, poczem prezes towarzystwa p. Zygmunt Sawczyński zamknął zgromadzenie bardzo pięknem przemówieniem.

O godzinie 2 po południu odbyła się w sali teatralnej uczta pożegnalna, na której wnoszono liczne toasty, podane już w wczorajszym moim liście.

Komitet miejscowy, który swą troskliwością i uprzejmą gościnnością zasłużył sobie na największe uznanie, przygotował był cały szereg uroczystości i festynów na cześć przybyłych gości. I tak, miała odbyć się uroczystość odsłonięcia pomnika dla ś. p. Maurycego Gosławskiego, ustawionego na cmentarzu. Po tej uroczystości miał się odbyć festyn w ogrodzie Stojowskiego, urządzony przez koło mieszczańskie. Wieczorem miał być pochód z pochodniami i t. d. Wszystkim tym uroczystościom przeszkodził deszcz ulewny, który zaczął padać po godzinie 4 i z małemi przerwami trwał do ciemnej nocy.

O godzinie 10 wieczorem zgromadzili się członkowie zjazdu na dworcu kolejowym i oczekiwali przybycia pociągu, który miał ich odwieść w kierunku Lwowa. Odjeżdżających odprowadził komitet miejscowy aż do dworca. Tu wystąpiła ochotnicza straż ogniowa z pochodniami. Burmistrz dr. Kamiński pożegnał serdecznemi słowy odjeżdżających gości, w których imieniu podziękował dyrektor z Tarnowa p. Bronisław Trzaskowski i dr. A. Zgórski ze Lwowa p. burmistrzowi i całemu miastu za serdeczne, przyjacielskie przyjęcie i gościnność. Wśród odgłosu muzyki miejskiej, ruszył pociąg....

Teraz dodam kilka drobnych szczegółów o wrażeniu, jakie sprawia dzisiejszy Stanisławów.

Kto znał Stanisławów przed ogromnym pożarem w r. 1868, a zwiedził go obecnie, tego mile uderzyć musiał wzrost stolicy Pokucia. W miejsce niepokaźnych chałupek i lepianek, stanęły piękne gmachy i kamienice. Przy ulicy Tyśmienieckiej wznosi się dwupiątrowy hotel Kamińskiego, otoczony bardzo obszernym placem na ogród. Naprzeciw hotelu stoi okazały gmach, w którym mieści się wyższa szkoła realna, a w której podczas zjazdu odbywały się pedagogiczne posiedzenia sekcyj. Podział i urządzenie tego gmachu są wzorowe. Otacza go b rdzo obszerny plac, obecnie dość zaniedbany, który jednakowoż z czasem przeistoczony zostanie na piękny ogród.

Dalej w kierunku śródmieścia stanęły bardzo obszerne budowy prywatne, jak n. p. kamienica p. Halperna. Główna ulica, prowadząca do rynku jest całkiem zabudowaną pięknemi kamienicami jedno- i dwupiątrowemi. Wszystkie dachy w tej części miasta są kryte ogniotrwałym materyałem. Rynek, który dawniej był bardzo zaniedbany, jest obecnie wzorowo utrzymany. Jest to regularny czworobok, w którym mieszczą się schludne, bądź to zupełnie odnowione, bądź też na nowo zbudowane kamienice dwu i trzypiątrowe. W całym rynku są jeszcze tylko dwie kamienice, świadczące o ogromnej klęsce, jaka przed kilku laty nawiedziła to miasto. Rynek wybrukowany szutrem rzecznym; inne ulice i drogi pozostawiają pod względem utrzymania (skrapiania i zamiatania) wiele do życzenia.

Z budynków publicznych, odznaczających się budową, wymienić należy sąd obwodowy dla spraw cywilnych, seminaryum nauczycielskie przy ulicy Zabłotowskiej i bazar miejski, w którym mieści się kasyno miejskie, bardzo gustownie i wygodnie urządzone. W obszernej sali tego kasyna odbywały się posiedzenia Towarzystwa pedagogicznego. Prócz tego powstało bardzo wiele nowych kamienic, domów i dworków bardzo przyzwoitych. Przy ul. Szerokiej, na Belwederze, za rynkiem w wschodniej jego części, na Halickiem i t. d. powstają ciągle nowe domy i kamienice.

W chwili obecnej daje się czuć bardzo w Stanisławowie brak spacerów publicznych; za lat kilka jednak nie znaną tam będzie ta niedogodność, albowiem założono ogród miejski obok głównego dworca kolejowego. Budują tam właśnie pawilon na pomieszczenie okazów zboża i t. d. podczas wystawy rolniczej, która odbędzie się w sierpniu r. b. Na Halickiem za miastem, założono w łęgach ogród strzelecki, w śródmieściu zaś założono ogród na t. z. Kraterówce a cokolwiek dalej t. z. ogród angielski. Ulice i lokale publiczne są oświetlone gazem wyrabianym z odpadków nafty, ztąd też prawdopodobnie ów żółty kolor światła gazowego. Zakład gazowy posiada poniżej dawnych wałów gustowny budynek (*Rohbau.*) Lwowianie mogą pozazdrościć Stanisławowianom doskonałego pieczywa i kąpieli rzecznych w Bystrzycy tyśmienieckiej. Przejezdnych uderza brak napisów ulic i placów.

Notatki literacko-artystyczne.

✕ **Cypryan Godebski**, rzeźbiarz polski, który jak wiadomo wykonał piękny nagrobek Teofilowi Gautier w Paryżu, za którą to znakomitą pracę nie chciał przyjąć żadnego wynagrodzenia — nabywa coraz więcej wziętości i sławy w stolicy Francyi, a według doniesień

dziennikarskich ma wykonać także pomnik dla drugiego słynnego pisarza francuskiego, zmarłego niedawno Juliusza Janina. Dziennik *l'Evenement* w pochwalnym bardzo artykule nazywa Godebskiego wielkim artystą *rossyjskim*, członkiem akademii petersburskiej. Tymczasem p. Cypryan Godebski jest Polakiem, choć się urodził we Francyi w Mery-sur-Cher. Jest on synem Xawerego Godebskiego, który przez lat kilkanaście był we Lwowie kustoszem Zakładu Ossolińskich, a wnukiem pułkownika Cypryana, co poległ śmiercią bohaterską w bitwie pod Raszynem. Artysta ten dobrze znany jest we Lwowie, gdzie dłuższy czas bawił — kierując robotami rzeźbiarskiemi przy budowie domu inwalidów.

✕ **Śpiewaczka polska**, panna Reszke, o której powodzeniu w paryskiej operze wspominaliśmy, zaczyna używać rozgłosu, a dzienniki paryskie już nie tylko jej talentem i śpiewem, ale i jej osobistemi stosunkami się zajmują. *Evenement* opowiada anegdotki i szczegóły z życia polskiej śpiewaczki. Między innemi opowiada, że panna Reszkówna występowała w jakiemś «mieście północnem.» Kronikarz nie wymienia nazwiska miasta, — znać, że nie umie geografii i niesłyszał o Warszawie. Publiczność obsypała pannę Reszkównę kwiatami. Spadł także na scenę bukiet, a w nim gruba, złota bransoleta, dyamentami wysadzana. Artystka przyjęła podarunek od nieznajomej osoby. Wychodząc z teatru, spotyka żebraka proszącego o miłosierdzie. Panna Reszkówna długo nie czekając, zdejmuje bransoletę ze swej pięknej rączki i obdarza nią żebraka, powiadając: «Niechaj wszyscy dzisiaj będą szczęśliwi.» Kronikarz od siebie dodaje do tego opowiadania: «Wielkiemu talentowi, jak mawiał Teofil Gautier, zawsze towarzyszy wspaniałe serce...» Tak to dziennikarze francuscy umieją pisywać reklamy! Obawiam się — mówi paryski korespondent *Gazety warszawskiej* — żeby pannie Reszkównej nie zaszkodził gęsty dym kadzideł, których jej nie szczędzi brukowa prasa paryska... Nietylko dziennikarstwo paryskie oddaje hołd pannie Reszkównej, czynią to samo i przekupki z głównych targowic. Przepraszam, pomyliłem się: powinienem był powiedzieć *panie targowiska* — *les dames de la Halle*, jak tego wymaga przyzwoita, do zbytku ugrzeczniona mowa paryska. Owoż panie targowiska, *les dames de la Halle*, przesłały pannie Reszke prześliczny bukiet. Przekupki paryskie zwykły czynić podobne podarunki tylko pierwszym znakomitościom, które przynoszą zaszczyt Paryżowi.

Przegląd literatury prawniczej.

(*Ustawa cywilna* pp. Zatorskiego i Kasparka — Ochrona prawna lasów. — Mayerhofer's *Handbuch des politischen Verwaltungsdienstes*. — Canstein: *Die österr. Civilprocessnovelle* — Starr: *Ergänzungsband zum Sach u. Nachschlageregister zu sämtlichen Landesgesetzblättern* — Nowe wydania zbioru ustaw Manza).

Zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego w Galicyi wywołało pilną potrzebę starannych przekładów ustaw obowiązujących, na język polski. Z tego powodu od lat kilku ruch na tem polu się ożywił. Wspominamy o wzorowym przekładzie ustawy o postępowaniu karnem, dokonanym przez prof. dra Bojarskiego, o przekładzie ustaw wyznaniowych, rozporządzenia wykonawczego do ustawy krajowej, o księgach hypotecznych, noweli sądowej i kilku mniejszych ustaw. które wyszły w przekładzie polskim, nakładem firmy Czajkowskiego i Seyfartha Obecnie zaś mamy przed sobą pierwsze trzy zeszyty *Powszechnej księgi ustaw cywilnych*, wydanej przez profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego dra Maksymiliana Zatorskiego i dra Franciszka Kasparka.

Prawdziwa wdzięczność należy się tłumaczom za podjęcie się przekładu ustawy cywilnej i uzupełnienia jej praktycznym komentarzem przez dodanie wszystkich wiążących się z nią przepisów. Prócz urzędowego przekładu ustawy cywilnej mamy dotąd bowiem jeden tylko polski komentarz tej ustawy dra Ignacego Czemeryńskiego. Ten jednakże komentarz, którego wydawnictwo rozpoczęło się w r. 1861 a skończyło się w r. 1868 nie odpowiada już najnowszemu stanowi ustawodawstwa w gałęzi prawa cywilnego. Od tego bowiem czasu zaszły ważne zmiany, mianowicie spowodowane zniesieniem sądownictwa duchownego w sprawach małżeńskich i w ogóle zniesieniem konkordatu, wydaniem ustaw zasadniczych i t. p.

Lecz nie największą zasługą nowego wydania ustawy cywilnej jest uwzględnienie najnowszego stanu ustawodawstwa austryackiego. Jako zaletę odszczególniającą wydawnictwo w mowie będące od innych dzieł tego rodzaju poczytujemy uwzględnianie przy każdym niemal paragrafie prawodawstw krajów ościennych, mianowicie prawa pruskiego, francuskiego — o ile obowiązuje w królestwie Polskiem, i saskiego, tudzież prawa rzymskiego. Tym sposobem bowiem wydawnictwo to przyczyni się niezawodnie do prawoznawstwa porównawczego, które niestety, mimo swej ważności u nas zupełnie jest zaniedbanem, a to z krzywdą nietylko naukowego wykształcenia naszych prawników, lecz i z ujmą dla względów praktycznych. Z krajami ościennemi łączy nas wiele stosunków majątkowych, których ocenienia dokonać niemożna bez znajomości właściwego ustawodawstwa.

Żałować tylko wypada, że pp wydawcy nie uwzględnili przytem także ustawodawstwa rossyjskiego i węgierskiego, których znajomość często jest potrzebną naszym prawnikom. Łatwo pojąć, że uwzględnienie obcych praw dokonane być mogło jedynie przez powołanie właściwych przepisów, gdyż zamieszczenie ich w komentarzu byłoby wprost niemożliwem, zwiększając nad miarę objętość dzieła, a nadto niepotrzebnem w obec tego, że źródła tych praw dostępne są każdemu, kto z niemi obznajomić się pragnie.

Drugiem dziełkiem, o którem wspomnąć zamierzamy, jest *Zbiór ustaw i rozporządzeń, tyczących się ochrony lasów i polowania*, które wyszło nakładem i staraniem ruchliwej firmy Gubrynowicza i Schmidta. Dziełko to zawiera ustawę lasową z roku 1853. z krótkiemi uwagami, dalej rozporządzenie ministerstwa rolnictwa z r. 1873 o ściślejszem wykonywaniu tejże ustawy, a następnie patent o polowaniu i wszystkie z temi ustawami w związku będące przepisy, których zbiór aż do najnowszych czasów jest doprowadzony. W dodatku zawiera dziełko to popularną instrukcyę dla przysięgłej straży lasowej, jak w rozmaitych przypadkach swego zawodu ma się zachować. Dziełko to niema pretensyi być podręcznikiem naukowym, zaradza ono jedynie chwilowej potrzebie, podając leśnikom naszym sposób obznajomienia się z przepisami ich zawodu.

Pracowita w swoim zawodzie firma Manza w Wiedniu, zaopatrzyła świat prawniczy ponownie szeregiem bardzo pożytecznych książek. Na pierwszem miejscu wspomnieć należy o wydaniu nowem (trzeciem) obszernego dzieła Ernesta Mayerhofera pod tytułem: *Handbuch für den politischen Verwaltungsdienst in den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern*. Dzieło to, którego pierwsze wydanie wyszło jeszcze przed dwudziestu laty, znane jest ze swej zwięzłości, dokładności i użyteczności w praktyce służby politycznej. Jak wszystkie kompilacye tego rodzaju, zachowuje ono wartość swą dla praktyki tylko do pewnego czasu. W miarę zmieniających się ustaw, okazuje się potrzeba nowego wydania; stałą wartość tego dzieła stanowi zaś system, w jaki cały organizm służby politycznej został ujęty, którego brak w dziełach tego rodzaju n. p. w znanem dziele Kasparka dotkliwie uczuwać się daje.

Dotąd ukazał się pierwszy tom tego dzieła. Zawiera on część formalną służby politycznej i traktuje o organizacyi tej służby i załatwianiu spraw w zakresie urzędowania politycznego, a więc o urządzeniu władz według najnowszego ustroju, o urzędnikach i sługach, ich prawach i obowiązkach, o stosunku władz politycznych do innych, o władzy wykonawczej czyli t. z. egzekutywie, o służbie biurowej i zewnętrznej i t. p. Jako szczególną zaletę dzieła tego podnieść nam należy zwięzłość i jasność, niema tam śladu błędu, często zresztą w dziełach tego rodzaju popełnianego, który po niemiecku ochrzczono trafną nazwą: *Buchmacherei*.

Nakładem tej samej firmy księgarskiej wyszła książeczka niewielkiej objętości pod tytułem: *Die oesterreichische Civilprocessnovelle vom 17. Maj 1874, erläutert für die allgemeine und westgalizische Gerichtsordnung* — której autorem jest Dr. Rabau Baron Canstein, c. k. adjunkt sądowy i docent na wszechni y lwowskiej, znany z kilku prac, które umieszczał bądź to w pismach nie mieckich, bądź to w *Prawniku* lwowskim.

Nowella sądowa z 16 Maja 1874. nie jest organiczną całością, gdyż zawiera jedynie luźne przepisy mające zapobiegać zbyt rażącym nadużyciom ustawy procesowej. Łatwo tedy pojąć, dlaczego autor obrał formę exegetyczną komentarza w celu objaśnienia tej nowelli. Trudno bowiem wiązać w system to, co z przeznaczenia swego nie tworzy dla siebie całości, lecz tylko w połączeniu z systemem innym. Niezapoznajemy trudności, jakie nastręcza objaśnienie tego rodzaju dodatkowej ustawy. Jeśli się nie chce być zwięzłym popada się w niebezpieczeństwo, że się stanie niejasnym. Rozszerzając się bardziej, popada się w drugie niebezpieczeństwo wciągania rzeczy, które ściśle do przedmiotu nie należą.

Autor obrał drugą drogę, a niebezpieczeństwa z nią połączonego uniknąć niepotrafił. Tak też się stało, i komentarz przez niego wydany nie jest właściwie komentarzem nowelli, lecz objaśnieniem tych rozdziałów procedury sądowej, które nowella ta w części reformuje. Jeźli zaś autor w ten sposób rozminął się z zadaniem, które sobie założył, a raczej je przekroczył, to okoliczność ta bynajmniej nie uwłacza wartości i użyteczności pracy. Nie wdając się wcale w teorye procesu cywilnego autor podaje nam dokładne objaśnienie przedmiotu, w zastosowaniu do powszechnej ustawy sądowej, a jakkolwiek niezupełnie zgadzalibyśmy się z niektórymi uwagami komentatora, n. p. co do interpretacyi, wyrazu *„unzulässig“* w §. 4. przyznać musimy że praca jest staranną i w praktyce bardzo przydać się może.

Bardzo pożytecznemi w praktyce książkami są rejestry ustaw i rozporządzeń w zbiorach praw wydanych. Obszerne zbiory nie każdemu są dostępne i trudno częstokroć wyszukać przepisu, którego się potrzebuje. Pracę wyszukania **ułatwiają** niezmiernie rejestry w rodzaju tego jaki mamy przed sobą. Franciszek Starr, wydał niedawno temu rejestr ustaw i rozporządzeń zawartych w dzienniku ustaw państwa, później wydał podobne rejestry dla dzienników ustaw i rozporządzeń pojedyńczych krajów koronnych a obecnie wydał tom uzupełniający, a zawierający rejestr wszystkich przepisów prawnych zamieszczonych w dziennikach ustaw krajowych aż po koniec roku 1874.

Zanotować w końcu należy, że ze znanego zbioru ustaw Manza, pojawiły się nowe wydania ustawy cywilnej (2gi tom zbioru) i ustawy o należytościach (12. tom zbioru), zawierające najnowsze przepisy aż do końca roku 1874. Zauważać przytem należy. że dwa ostatnie wydania ustawy cywilnej w tym zbiorze, odznaczają się lepszem urządzeniem wewnętrznem, gdyż napisy marginalne zamieszczone są nad paragrafami, co ułatwia przegląd, a nadto zawierają także zasadnicze orzeczenia Najwyższego Trybunału w przedmiocie ustawy cywilnej.

DR. ERNEST TILL.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Wiedeń, 19. Lipca. (*Tel. Gaz. Lw.*) Na dzisiejszy targ bydła w St. Marx dostawiono **3965** wołów, a mianowicie: **2350** galicyjskich (z tego **650** mołdawskiej a **100** besarabskiej rasy), **1498** węgierskich, (z tego **400** stepowych) a niemieckich **117**. Z powodu tak znacznego spędu, ceny spadły o *pół zlr.* na centnarze. Płacono od centnara za woły galicyjskie **29—30½** *zlr.*, za węgierskie stajenne **29—31** *zlr.*, za stepowe **25—28½** *zlr.* a za niemieckie **30—31** *zlr.* Na przyszły poniedziałek zapowiedziano znaczniejszą dostawę wołów besarabskich z powodu zniżenia czasu kontumacyi na **10** dni.

(*L*) **Jassy** 17. lipca. (*Oryginalne sprawozdanie Gaz. Lwow.*) Na targu tutejszym notowano następujące ceny zboża z odstawą do stacyi kolejowej w Roman, Jassach lub Botuszanach: Za kilo pszenicy (kilo = 3½ korca) 65 do 70 franków. Za kilo jęczmienia 38 do 41 franków. Za kilo kukurudzy 37 do 38 frank. Za kilo rzepaku 70 do 72 frank. Stała posucha Pszenica na pniu wygląda bardzo źle; kukurudza mizerna. Ruch handlowy nieznaczny. Ceny zboża idą w górę.

OSTATNIA POCZTA.

Z okoliczności zjazdu w Eger, nadał Najj. Cesarz austryacki rossyjskiemu generalnemu adjutantowi księciu Suwarowowi wielki krzyż św. Szczepana, dalej z okoliczności pogrzebu cesarza Ferdynanda wielki krzyż Leopolda z wojskową dekoracyą krzyża komandorskiego, pruskiemu generałowi Blumenthalowi i ministrowi saskiemu, generałowi Fabricemu.

Pierwsza sesya alzacko-lotaryńskiego wydziału krajowego po ukończeniu prac została zamkniętą 17. b. m. przez naczelnego prezydenta w imieniu cesarza.

Zgromadzenie narod. przyjęło 17. Lipca ustawę o opodatkowaniu octu 355 głosami przeciw 228. Na porządku dziennym postawiono przedłożenie do ustawy o podwyższeniu płac nauczycielskich. Tegoż dnia wybrano komisyę do zbadania wniosku o odroczeniu Zgromadzenia narodowego. Składa się ona z 9 członków przeciwnych mu. Sądzą, że Zgromadzenie narodowe zgodnie z zapatrywaniem rządu oznaczy czas następnego zwołania Zgromadzenia narodowego na początek listopada, aby nie dać powodu, że chce uniknąć kwestyi rozwiązania Izby.

Mac-Mahon wystosował pismo do Buffeta, w którem wyraża ministrowi podziękowanie za energiczną obronę polityki konserwatywnej na piątkowem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego.

Z San Sebastian 17. Lipca donoszą: Karliści ustawili na górze Tracein baterye dział i bombardują miasto, wszelako nie dosięgają go. Władze w Fontarabia wydaliły 300 Karlistów.

Politika donosi, że Karliści między Barceloną a Saragossą zatrzymali pociąg kolei żelaznej i uwięzili 16 podróżnych, za których wydanie żądają wysokiego okupu.

Ateny 17. Lipca. Hr. Derby powinszował w prywatnem piśmie greckiemu prezydentowi ministrów Trikupisowi stanowisko bezstronnego gabinetu wobec walk w wyborach.

Z Mostaru donoszą o bezskutecznych usiłowaniach ze strony tureckiej po potyczce pod Nevesinje czynionych w celu nakłonienia chrześciańskich mieszkańców wsi, do złożenia broni. Dnia 16. t. m. wkroczyły do Mostaru dwa tabory wojska tureckiego, nadszedłszy z Serajeva. Zresztą ruch powstańczy między ludnością wiejską ogranicza się do kilku małych miejscowości.

Drugi zjazd
lekarzy i przyrodników polskich.

(λ) O godzinie 10 z rana zapełniła się wielka sala ratuszowa przybyłymi z rozmaitych stron Galicyi, Kr. polskiego, W. Ks. Poznańskiego i t. d. lekarzami i przyrodnikami.

Obie galerye przepełnione publicznością.

Na sali widzieliśmy prócz uczestników zjazdu: J. E. Alfreda hr. Potockiego, marszałka krajowego, J. E. dr. Schenka, prezydenta wyższego sądu krajowego, J. W. wiceprezydenta Namiestnictwa p. Bartmańskiego, J. W. prezydenta miasta Lwowa p. Jasińskiego, p. O. Pietruskiego, członka Wydziału krajowego.

Prezydent miasta p. Jasiński powitał serdecznemi słowy zgromadzonych w imieniu m. Lwowa — po nim zabrał głos dr. Noskiewicz, przewodniczący wydziału gospodarczego, wyłuszczając w półgodzinnem przemówieniu cele zjazdu lekarzy i przyrodników i w imieniu wydziału gospodarczego zaproponował wybór dr. Józefa Majera, prezydenta akademii umiejętności w Krakowie na prezesa zjazdu; dr. Szafarkiewicza, profesora fizyki z Poznania na drugiego prezesa; dr. Kaczorowskiego, prymaryusza z Poznania na trzeciego.

Na wiceprezesów zaproponował dr. Noskiewicz pp.: Dr. Denarowskiego z Czerniowiec, dr. Rollego z Kamieńca Podolskiego, Pańkiewicza, przyrodnika z Litwy i Wodzickiego Kaźmierza z Olejowa. Na sekretarzy pp.: Dr. Longina Feigla ze Lwowa, dr. Grabowskiego Juliana docenta chemii przy uniwersytecie lwowskim i Gralewskiego Fortunata, aptekarza z Krakowa. Zgromadzenie przyjęło powyższe propozycye żywemi oklaskami.

Dr. Mayer zajął miejsce przewodniczącego, i w krótkiem przemówieniu podziękował za wybór, poczem sekretarz dr. Feigel odczytał listy towarzystw naukowych z Krakowa i Paryża, tudzież listy towarzystwa tatrzańskiego, towarzystwa lekarskiego w Tarnowie, gal. towarzystwa rolniczego, towarzystwa przyrodniczego im. Kopernika we Lwowie, nareszcie telegramy od pp. dr. Sciborskiego i Trembeckiego ze Szczawnicy, Emanuela Merla burmistrza m. Brzeżan, dr. Malcza z Warszawy, Kurowskiego, dyr. gimn. z Brzeżan.

Dr. Mayer usprawiedliwił nieobecność dr. Brodowicza, nestora lekarzy galicyjskich.

Prof. dr. Dietl z Krakowa usprawiedliwił swą nieobecność ciężką chorobą.

Godzina 11¼: posiedzenie trwa dalej.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.

dnia 19. Lipca.

Hotel Zorza.

Pp. P. hr. Czosnowski, z Rossyi. — A. hr. Golejewski, z Harasymowa. — K. hr. Wodzicki, z Olejowa. — J. Bogdanowicz. z Koriczy. — K Brzozowski z Podola. — M. Konopacki, z Czabarówki. — A. Münther, z Waniowa. — B. Reichman, z Warszawy. — B. Stann, z Rumunii. — A. Wolff, z Warszawy. — H. Stankiewicz, z Warszawy. — J. Phorowicz, z Warszawy. — A. Erlicki, z Częstochowy

Hotel Angielski

Pp. K. Pawlikowski, z Brześcian — R. Bartmański, z Leszczyny. — A. Dydyński, z Czerniawki. — A. Gostyński. z Podszumlaniec. — J. Jaworski. z Romanówki. — W. Serwatowski, z Korżmina — K. Siewicki, z Cieniawy.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 19. Lipca.

Pp. F. Bagieński, do Ukrainy. — B. Bieliński, na Podole ros. — M. Kęplicz, do Artasowa. — L. Nowosielski, do Sambora. — K. Wysocki, do Hrehorowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 20. Lipca 1875.

(o godzinie 7. z rana.)

Barometr 731·89mm. Psychrometr suchy + 18·75°C. Psychrometr wilgotny + 18·25°C· Prężność pary 15.27 mm. Wilgoć 95%. — Zachmurzenie 9. Wiatr El Ozon 5 Opad w mm. z ostatnich 24. godz. 0 7m. Temperatura powietrza + 15·0Rm.

Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: rano o godzinie 5. minut 50 (pociąg pospieszny); przed południem o godzinie 10. minut 55 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 9 min. 45 (pociąg czysto osobowy); wieczór o godz. 8 min. 5 (pociąg lokalny).

Z Czerniowiec: rano o godz. 4. min. — (pociąg mięszany); po południu o godz. 3. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 13 (pociąg pospieszny);

Z Stanisławowa (przez Stryj): wieczorem o godz. 7. min. 22. (pociąg mięszany):

Z Podwołoczysk (do Lwowa na Podzamcze) po południu o godz. 4. min. 3 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 3. min. 55 (pociąg mięszany); wieczór o godzinie 10 min. 55 (pociąg pospieszny.

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5. (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11. min. 25 (pociąg mięszany); rano o godzinie 6. min. 35 (pociąg lokalny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godz. 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5. (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godz. 6. min. 30 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany);

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz 7. min. 22 (pociąg mieszany);

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwow, dnia 19. Lipca 1875

	płacą zł.	ct	żądają zł.	ct
1. Akcye za sztukę. (z kup.)				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	224	—	226	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. m. k.	138	—	140	—
Banku hip. gal. po 200 zł.	238	—	240	—
2. Listy zast. za 100 zł. (Oprócz kupona)				
Tow. kred. gal. 5-prent. w. a.	87	90	88	50
Tow. kredyt. gal. 4-prc w. a.	79	—	80	—
5 prent. listy zastawne nowe okresowe	87	90	88	50
Banku hipoteczn. gal.	92	60	93	25
Gal. zakładu kred. włościańskiego.	99	—	100	—
Ogólnego rolniczo-kred. Zakł. dla Gal. i Bukowiny 6-prc .los. w 15 lat.	90	10	90	90
3. Obligi za 100 zł				
Indemnizacyjne gal.	87	—	87	80
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.	99	35	93	50
4. Losy.				
Miasta Krakowa	15	50	16	0
„ Stanisławowa	15	—	16	25
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	10	5	19
„ cesarski	5	15	5	24
Napoleond'or	8	84	8	91
Poł imperyał rossyjski	8	50	9	8
Rubel rossyjski srebrny	1	60	1	68
„ „ papierowy	1	51 3/4		52 3/4
Pruskie bilety kasowe	1	6[illegible] 3/4	1	65
Srebro	100	50	102	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 16. Lipca 1875

1. Dług Państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w bankn.	70.85	70 95
„ w srebrze	73 96	74.05
Losy z r. 1839 cało	264.—	265.—
„ „ 1839 piąta część	240.—	242.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	105.25	105 50
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	112 75	113.—
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	118.—	118 50
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	135.50	135.75
Bonty Como po 42 lir. austr.	21.50	22.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.—	101.—
Bukowiny	86.50	87.—
Galicyi	87.—	87 50
Niższej Austryi	98 50	99.—
Siedmiogrodu	80.25	80.75
Węgier	81.70	82.—
3. Akcye		
Bank Anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	117.60	117.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	219 60	219.80
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	745.—	755.—
Gal banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	237.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	940.—	941.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	385.—	387.
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł m. k.	179.—	179.25
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Płn. kolei po 1000 zł. w. a.	1850.	1855.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	224 50	224.—
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr	138.75	139 25
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k	278 —	279 —
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	93.75	94 25
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w srebr.	108.50	109 —

4. Listy zast. losowane, (za 100 zł.)		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	99.—	99.25
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat 6-prc.	93.50	93.75
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	91.75	92.—
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	93.—	93.75
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc	79.—	79.25
„ „ „ po 5 prc.	88 25	—.—
Gal. banku hipot. po 6 prc.	93.—	93 50
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proc.	99.50	100.50
Bank. narod. po 5 prc.	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	86.50	87 —
„ „ „ po 5 prc.	91.50	92.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a	74.—	74.60
Kol. naddniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	100.—	—.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	92.75	—.—
Kol. gal Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	98.—	98 50
„ „ „ „ III. „	96.—	96 50
Kol. lwow.-czern. jas. III· emisyi à 300 zł. 5-prc. w srebr.	73.75	74.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	163 75	164.25
Clarego po 40 zł. m. k.	25.—	28.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	94.	95.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.—	13.—
Losy miasta Krakowa	15.—	16.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	25.—	25 75
Palffego po 40 zł. m. k.	27 50	28 —
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.25	13.75
Salma po 40 zł. m. k.	36.50	37.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	27.75	28.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł w. a	15 25	15.75
Poż. Tryest. po 100 zł m. k.	110 50	111 50
„ „ „ 50 zł. w. a.	56.—	56 50
Waldsteina po 20 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	[illegible]	22.—
Weksle (Na 3 miesiące)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	93 20	93 30
Augsburg za 100 zł. w. p. a.	—.—	—
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 Mark. p. n	[illegible]	[illegible]
Hamburg za 100 M. B.	[illegible]	[illegible]
Londyn za 10 ft. szt.	[illegible]	[illegible]
Paryż za 100 fr.	[illegible]	[illegible]
Kurs złota.		
Dukat ces. mon.	—.—	—.—
„ pet. wagi	5.84	5.95
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	8.88	[illegible]
Rossyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	100.90	1 —

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 19. Lipca 1875.

	zł.	ct·
Jednolity dług państwa w banknotach	70	65
„ „ „ w srebrze	74	—
Losy z 1860 roku	112	70
Akcye banku wiedeńskiego	942	—
„ „ kredytowego	219	40
Londyn 10 funtów szterlingów	111	65
Srebro	[illegible]	15
Napoleond'or	8	89
Dukat	5	25
100 Marek	54	80

DZIENNIK URZĘDOWY.

(2644 1—3) **Konkurs.**

L. 258/259. Rozpisuje się na posadę asystenta przy katedrze mineralogii i na posadę asystenta przy katedrze zoologii w c. k. uniwersytecie krakowskim od dnia 18. Lipca b. r. począwszy na dni 14.

Posady te opróżnione będą od 1. Października b r

Płaca rocznych 600 zł.

Podania ostemplowane do Zgromadzenia c. k. profesorów wydziału filozoficznego w Krakowie.

Kraków dnia 17. Lipca 1875.

(2416 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2233. C. k. Sąd powiatowy w Komarnie wiadomo czyni iż celem zaspokojenia należytości Dyrekcyi Zakładu kredytowego włościańskiego w ilości 187 zł. 51 ct. w. a. z pn. publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod Nr. kons. 22 sub rep. 21 w Sasce dominikalnej Fedka Tymków własnej, w trzech terminach dnia 13. Sierpnia 1875., dnia 10. Września 1875. i dnia 15. Października 1875. każdą razą o godzinie 10. zrana w Sądzie tutejszym odbędzie się.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w ilości 600 zł. a. w., zakład wynosi 60 zł a. w.

Realność ta na trzecim terminie i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć można.

Komarno dnia 17. Czerwca 1875.

(2498 2—3) **Edykt.**

L. 7548. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia niniejszem Izaka Bazara, że pod dniem 30. Czerwca 1875. do liczby 7548 przeciw niemu Szulim Landesberg wniósł prośbę o wydanie nakazu zapłaty na sumę wekslową 200 zł. a. w. i że z powodu niewiadomego miejsca pobytu jego dla niego na jego koszta i niebezpieczeństwo ustanowiono kuratora w osobie pana adwokata Dr. Żywickiego z zastępstwem pana adwokata Dr. Kwiatkowskiego, któremu też wydany nakaz zapłaty doręczono.

Wzywa się przeto wspomnionego Izaka Bazara, by ustanowionego kuratora należycie poinformował, lub innego zastępcę mianował, gdyż inaczej wyniknąć mogące ztąd skutki sam sobie przypisze.

Tarnopol 30. Czerwca 1875.

(2603 2—3) **Edykt.**

L. 929. Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że zbiegłym z nazwiska i osoby nieznanym cyganom odebrano w lesie między Lipnikami a Kierniczką, w powiecie sądowym Szczerzeckim następujące przedmioty prawdopodobnie z kradzieży pochodzące, a to:

1) konia chłopskiej rasy, gniadego około 6 lat wieku liczącego,
2) wózek lekki na osiach żelaznych,
3) szleje, naszelnik i uzdeczki
4) pistolet zwykły popsuty,
5) kożuch chłopski baranі,
6) burnus granatowy i inne mniejszej wartości suknie i sprzęty.

Właściciele tych rzeczy zgłosić się mają i wywieść swoje prawo własności w przeciągu roku, licząc od dnia w którym edykt niniejszy po raz trzeci w „Gazecie Lwowskiej" umieszczony będzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Szczerzec 9. Lipca 1875.

(2600 2—3) **Edykt.**

L. 5959. C. k. Sąd obwodowy Tarnowski podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności c. k. uprzywilejowanego powszechnego austryackiego zakładu kredytowego w Wiedniu w sumie 34.797 zł. 17 ct. w. a. z należytościami dodatkowemi, dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna dóbr Mielec i Cyranka do Pauliny z Pieniążków Suchorzewskiej należących.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w Sądzie tutejszym w dwóch terminach, 13. Sierpnia 1875. i 13. Września 1875. każdym razem o godzinie 10. przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość 160.000 zł. w. a., poniżej której w terminach powyższych dobra sprzedane nie będą.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 16.000 zł. w. a.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze c. k. Sądu obwodowego.

Na wypadek, jeżeli przy pierwszych dwóch terminach licytacyjnych nikt przynajmniej ceny szacunkowej niezaofiaruje wyznacza się termin na dzień 14. Września 1875. godziną 4. po południu, na który wierzyciele hipoteczni stawić się winni celem ułożenia lżejszych warunków, według których następnie sprzedaż licytacyjna w trzecim terminie rozpisaną zostanie.

Głosy nieobecnych przy terminie doliczy się do większości głosów wierzycieli, którzy na termin przybędą.

O rozpisaniu tej licytacyi otrzymują zawiadomienie obydwie strony, c. k. urz. pod., c. k. Prokuratorya skarbowa we Lwowie, wszyscy wierzyciele hipoteczni. a w szczególności wierzyciel z miejsca pobytu niewiadomy Józef hr. Ossoliński, następnie ci wierzyciele, którzyby po dniu 18. Lutego 1875. do hipoteki dóbr Mielec i Cyranka weszli, lub którymby uchwała niniejsza z jakiegokolwiek powodu nie została doręczoną i do rąk kuratora, który niniejszem w osobie adwokata Dr. Forysta z substytucyą adwokata Dr. Psarskiego ustanowionym zostaje, tudzież przez edykta.

Tarnów dnia 1. Lipca 1875.

(2611 2—3) **Edykt.**

Nr. 13.090. C. k. Sąd krajowy w Krakowie wskutek podania deprass 2. Czerwca 1875 L. 13.090 Bolesława Limanowskiego, wzywa posiadaczy niby zaginionego losu krakowskiego czyli obligu udziałowego premi owej pożyczki miasta Krakowa w kwocie 1,500.000 zł. na podstawie uchwały rady miejskiej Krakowa z dnia 9/11 1871, zaciągniętej w Krakowie z daty 15/10 7872 Nr. 73.742 na 20 zł. na okaziciela opiewającego, ażeby takowy w zakresie jednego roku sześciu tygodni i trzech dni przedłożyli lub prawa swoje do posiadania wykazali, inaczej po bezskutecznym upływie oznaczonego terminu na powtórne żądanie podającego Bolesława Limanowskiego, los ten za zgasły i więcej nieważny uznanym zostanie

Kraków 18. Czerwca 1875.

(2598 2—3) **Edykt.**

L. 10416 C. k. Sąd krajowy w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zaspokojenia sumy 700 zł. z procentam po 5% miesięcznie, od 6. Marca 1873. aż do zupełnej zapłaty kapitału bieżącym, przyznanemi kosztami w kwocie 12 zł. 50 ct. i 55 zł. 16 ct. Basi Gołde Bornstein się należącej odbędzie się w gmachu c. k. Sądu krajowego w Krakowie dnia 15. Września 1875. i dnia 27. Października 1875. o godzinie 9. rano przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę 3/8 części realności pod l. 107 Dz. IV. (daw. l. 36 gm VII. Piasek) w Krakowie położonej należącej do Józefy Jarynkiewiczowej.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa w kwocie 2619 zł. 37 ct, poniżej której na żadnym z owych terminów rzeczone części z tejże realności sprzedane mi nie będą.

Chęć kupna mający winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi sądowej wadyum w ilości 262 zł. w gotówce lub publicznych papierach wedle kursu w dzień licytacyę poprzedzającym urzędownie notowanego.

Inne warunki licytacyjne jak również wyciąg hipoteczny i akt oszacowania można przejrzeć w registraturze c. k. Sądu krajowego w Krakowie.

Kraków dnia 4. Czerwca 1875.

(2536 2—3) **Edykt.**

L. 10044. C. k. Sąd obwodowy Tarnowski zawiadamia, iż w sprawie wekslowej Stanisława Stojowskiego jako kuratora masy spadkowej Emila Stojowskiego przeciw Em. Mandel Mandelbaumowi o zapłacenie 120 zł. w. a. z pn. dla Emanuela Mandel Mandelbauma z powodu, iż miejsce pobytu tegoż jest niewiadome, kuratora w osobie adwokata Dr. Brauna z zastępstwem adwokata Dr. Psarskiego ustanowił, wzywając pozwanego Emanuela Mandel Mandelbauma, aby potrzebne dokumenta tej sprawy dotyczące kuratorowi udzielił, lub też innego obrońcę obrał i o tem Sąd tutejszy uwiadomił, gdyż w przeciwnym razie skutki z opóźnienia jego wyniknąć mogące, sam sobie przypisać by musiał.

Tarnów dnia 1. Lipca 1875.

(2601 2—3) **Edykt.**

L 10054. C. k. Sąd obwodowy Tarnowski zawiadamia, iż p. Feliks Zięblic Bogusz, właściciel dóbr Rzemień z przyległościami przez kuratora Dr. Kaczkowskiego w Tarnowie wniósł dnia 22. Czerwca 1875. l. 10094 pozew przeciw spadkobiercom ś. p. Franciszka Waligórskiego z życia i miejsca pobytu niewiadomym mianowicie Józefowi Kazimierzowi dw. im. Waligórskiemu, Kazimierzowi Waligórskiemu, Józefie z Waligórskich Strakowej. Georgowi Leden. jako spadkobiercy Maryanny Waligórskiej, Franciszkowi Wyszkowskiemu jako spadkobiercy Marcelego Wyszkowskiego i Maryannie z Pilińskich Wyszkowskiej, orzeczenie, że pretensya pozwanych do sumy 3651 zł. 55 kr. w. w. a względnie 3707 zł. w. w. na dobrach Rzemień z przyległościami Dom. 132 p. 386 n 61 on., Dom. 132 p. 387 n. 62 ou, 178 p. 399 n. 84 on. zaintabulowane na indemnizacyę urbarialną przeniesiona, zgasła, i że odpowiednia część indemnizacyi dóbr Rzemień z przyległościami od odpowiedzialności za tę pretensyę wolną jest, i o pomoc sądową prosił, w skutek czego termin do wniesienia obrony w dniach 30. wyznaczony został.

Ponieważ pobyt wyżej wymienionych zapozwanych spadkobierców ś. p. Franciszka Waligórskiego nie jest wiadomym, przyznaczył tutejszy Sąd dla zastępstwa na koszt i niebezpieczeństwo zapozwanych wyż wymienionych spadkobierców ś. p. Franciszka Waligórskiego tutejszego adwokata Dr. Psarskiego z zastępstwem adwokata Dr. Jarockiego kuratorem, którym niniejszy spór według ustawy cywilnej dla Galicyi przepisanej przeprowadzonym będzie.

Tym edyktem przypomina się zapozwanym, ażeby potrzebne dokumenta przeznaczonemu zastępcy udzielili, lub też innego obrońcę obrali, i tutejszemu Sądowi oznajmili, ogólnie do bronienia prawem przepisanych środków użyli, inaczej z ich opóźnienia wyniknące skutki sami sobie przypisać by musieli.

Tarnów, 1. Lipca 1875.

(2612 2—3) **Edykt.**

Nr. 6556. C. k. Sąd krajowy krakowski w imieniu c. k. Sądu Wyższego drugim edyktem w myśl Nr. 14 i 20 u. hyp. z 25. Lipca 1871 l. 97 D. pp że Wojciecha i Agnieszkę Palków za właścicieli w stanie czynnym realności, a to Nr. 76 n. 349 lit. B. st. i N. 77 n. a 470 st. w Chrzanowie, dla których to realności nowe ciało tabularne utworzone zostało, zaintabulowano, że się więc wzywa wszystkich, którzyby przez to utworzenie nowego ciała tabularnego dla rzeczonych realności, lub przez zaintabulowanie Wojciecha i Agnieszki Pal ów za właścicieli tychże realności w swoich prawach pokrzywdzeni się uważali, swoje pretensye przy przedłożeniu dotyczących dokumentów zgłosili w c. k. Sądzie krajowym w Krakowie aż do dnia 15. Października 1875 gdyż inaczej ta intabulacya skutek tabularnego wpisu by osiągnęła i zarazem ogłasza, że przywrócenie lub przedłużenie tego terminu edyktalnego miejsca nie ma.

Kraków dnia 26 Marca 1875.

(2606 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 14211. Z powodu zmiany porządku jazdy na kolei Karola Ludwika zmienia się także począwszy od 16. Lipca b. r. porządek obiegania następujących jazd pocztowych; przytem połączają się równocześnie jazdy posłańcze pomiędzy Budzanowem a Kopeczyńcami i pomiędzy Budzanowem a Chmielówką w jeden jednolity obrót jazdy posłańczej pomiędzy Kopeczyńcami i Chmielówką.

Nadmienione zmiany są następujące:

1. Poczta szybkowozowa pomiędzy Tarnopolem i Husiatynem.

Tam
Z Tarnopola o VII. godz. — m. rano
w Mikulińcach „ IX. „ 15 „ „
z Mikuliniec „ IX. „ 25 „ „
w Trembowli „ X. „ 55 „ przedp.
z Trembowli „ XI. „ 5 „ „
w Kopeczyńcach „ 2. „ 5 „ po p. (obiad)
z Kopeczyniec o 2. godz. 35 m. po poł.
w Husiatynie „ 5. „ 20 „ „

Odchodzi z Tarnopola po przybyciu pociągu Nr. 3. z Krakowa.

Przyłącza się w Kopeczyńcach do osobowej poczty do Czerniowiec.

Napowrót
Z Husiatyna o VII. godz. — m. rano
w Kopeczyńcach „ IX. „ 45 „ przed p.
z Kopeczyniec „ X. „ — „ „
w Trembowli „ 1. „ — „ po poł. (obiad)
z Trembowli „ 1. „ 30 „ „
w Mikulińcach „ 3. „ — „ „
z Mikuliniec „ 3. „ 10 „ „
w Tarnopolu „ 5. „ 35 „ „

Przyłącza się w Tarnopolu do pospiesznego pociągu Nr. 2. do Krakowa.

Odchodzi z Kopeczyniec po przybyciu poczty osobowej z Czerniowiec i ma na onęż w razach opóźnienia wyczekiwać do X. godziny 30 minuty.

2. Jazda posłańcza pomiędzy Janowem i Trembowlą.

Tam
Z Janowa o VII. godz. — m. przed poł.
w Podhajczykach o VIII. „ 50 „ „
z Podhajczyk „ IX. „ — „ „
w Trembowli „ X. „ — „ „

Przyłącza się do poczty szybkowozej do Husiatyna i Tarnopola.

Napowrót
z Trembowli o XI. godz. 30 m. przed poł.
w Podhajczykach o XII. g. 30 „ po poł.
z Podhajczyk „ XII. „ 40 „ „
w Janowie „ 1. „ 30 „ „

Odchodzi z Trembowli po przybyciu poczty szybkowozowej z Tarnopola.

3. Jazda posłańcza pomiędzy Probużną i Kopeczyńcami.

Z Probużny o VI. godz. — m. rano
w Kopeczyńcach „ VIII. „ 15 „ „

Przyłącza się do poczty szybkowozowej do Tarnopola.

z Kopeczyniec o 2. godz. 45 m. po poł.
w Probużny „ 5. „ — „ „

Odchodzi po przybyciu poczty szybkowozowej z Tarnopola.

4. Poczta osobowa pomiędzy Tarnopolem i Jazłowcem.

Z Tarnopola o VI. godz. — m. rano
w Mikulińcach „ VIII. „ 15 „ przed poł.
z Mikuliniec „ VIII. „ 20 „ „
w Strussowie „ IX. „ 5 „ „
ze Strusowa „ IX. „ 10 „ „
w Chmielówce „ X. „ 40 „ „
z Chmielówki „ X. „ 45 „ „
w Buczaczu „ 1. „ — „ po poł. (obiad)
z Buczacza „ 1. „ 30 „ „
w Jazłowcu „ 3. „ — „ „

Odchodzi z Tarnopola po przybyciu pociągu Nr. 3. z Krakowa.

Z Jazłowca o VIII. godz. 30 m. przed p.
w Buczaczu „ X. „ — „ „ (śniadanie)
z Buczacza „ X. „ 30 „ „
w Chmielówce „ XII. „ 45 „ po poł.
z Chmielówki „ XII. „ 50 „ „
w Strusowie „ 2. „ 20 „ „
ze Strusowa „ 2. „ 25 „ „
w Mikulińcach o 3. „ 10 „ „
z Mikuliniec „ 3. „ 20 „ „
w Tarnopolu „ 5. „ 45 „ „

Przyłącza się w Tarnopolu do pociągu pospiesznego Nr. 2. do Krakowa.

5. Jazda posłańcza pomiędzy Jazłowcem i Tłustem.

Z Jazłowca o 3. godz. 30 m. po poł.
w Tłustem „ 6. „ 15 „ wieczór

Odchodzi z Jazłowca po przybyciu poczty osobowej z Tarnopola i powinna w wypadkach opóźnień na onęż wyczekiwać aż do 5. godz. i minut 30.

z Tłustego o V. godz. 15 m. rano
w Jazłowcu „ VIII. „ — „ „

Przyłącza się do poczty osobowej do Tarnopola.

6. Jazda posłańcza pomiędzy Wiśniowczykiem i Chmielówką.

Z Wiśniowczyka o IX. godz. — m. przed p.
w Chmielówce „ X. „ 15 „ „

Przyłącza się w Chmielówce do poczty osobowej do Jazłowca i Tarnopola.

Z Chmielówki o 1. godz. 15 m. po poł.
w Wiśniowczyku o 2. „ 30 „ „

Odchodzi po przybyciu poczty osobowej z Jazłowca.

7. Jazda posłańcza pomiędzy Podhajcami i Chmielówką.

Z Podhajec o V. godz. 30 m. rano
w Złotnikach „ VIII. „ 15 „ „
ze Złotnik „ VIII. „ 25 „ „
w Chmielówce „ IX. „ 45 „ „

Przyłącza się w Chmielówce do poczt osobowych do Tarnopola i Jazłowca.

z Chmielówki o 1. godz. — m. po poł.
w Złotnikach „ 2. „ 20 „ „
ze Złotnik „ 2. „ 30 „ „
w Podhajcach „ 5. „ 15 „ „

Odchodzi po przybyciu poczty osobowej z Jazłowca.

8. Jazda posłańcza pomiędzy Kopeczyńcami i Chmielówką.

Z Kopeczyniec o IV. godz. — m. rano
w Budzanowie „ VI. „ 30 „ „
z Budzanowa „ VI. „ 40 „ „
w Chmielówce „ IX. „ 10 „ „

Przyłącza się w Chmielówce do poczt osobowych do Tarnopola i Jazłowca, dalej do jazd posłańczych do Podhajec i Wiśniowczyka.

z Chmielówki o 1. godz. — m po poł.
w Budzanowie „ 3. „ 50 „ „
z Budzanowa „ 4. „ — „ „
w Kopeczyńcach o 6. „ 30 „ „

Odchodzi z Chmielówki po przybyciu poczty osobowej z Jazłowca.

9. Jazda pieszo-posłańcza pomiędzy Złotnikami i Wiśniowczykiem.

Ze Złotnik o IX. godz. — m. przed poł.
w Wiśniowczyku „ X. „ 50 „ „

Odchodzi ze Złotnik po przybyciu jazdy posłańczej z Podhajec.

Z Wiśniowczyka o XII. g. — m. w poł.
w Złotnikach „ 1. „ 50 „ po poł.

Przyłącza się w Złotnikach do jazdy posłańczej do Podhajec.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Lwów dnia 6. Lipca 1875.

Kundmachung.

Z. 14.211. Anläßlich der Aenderung der Fahrordnung auf der Carl-Ludwigs-Bahn wird auch die Coursordnung der nachstehenden Postfahrten vom 16. Juli l. J. abgeändert und werden gleichzeitig die Botenfahrten Budzanow-Kopeczyńce und Budzanow - Chmielówka in einen einheitlichen Botenfahrtkours Kopeczyńce-Chmielówka vereinigt.

Diese Aenderungen sind folgende:

1. Mallepost zwischen Tarnopol und Husiatyn.

Tour.
Von Tarnopol um VII Uhr — M. Früh
in Mikulińce „ IX „ 15 „ „
von Mikulińce „ IX „ 25 „ „
in Trembowla „ X „ 55 „ Vorm.
von Trembowla „ XI „ 5 „ „
in Kopeczyńce „ 2 „ 5 „ Nachm. (Mittagmal)
von Kopeczyńce „ 2 „ 35 „ „
in Husiatyn „ 5 „ 20 „ „

Geht ab von Tarnopol nach Ankunft des Zuges Nr. 3 aus Krakau.

Influirt in Kopeczyńce zur Personenpost nach Czernowitz.

Retour.
Von Husiatyn um VII Uhr — M. Früh
in Kopeczyńce „ IX „ 45 „ Vorm.
von Kopeczyńce „ X „ — „ „
in Trembowla „ 1 „ — „ Nachm. (Mittagmal)
von Trembowla „ 1 „ 30 „ „
in Mikulińce „ 3 „ — „ „
von Mikulińce „ 3 „ 10 „ „
in Tarnopol „ 5 „ 35 „ „

Influirt in Tarnopol zum Eilzuge Nr. 2 nach Krakau.

Geht ab von Kopeczyńce nach Ankunft der Personenpost aus Czernowitz und hat in Verspätungsfällen auf dieselbe bis X Uhr 30 Minuten zuzuwarten.

2. Botenfahrt zwischen Janow und Trembowla.

Tour.
Von Janow um VII Uhr — M. Vorm.
in Podhajczyki „ VIII „ 50 „ „
von Podhajczyki „ IX „ — „ „
in Trembowla „ X „ — „ „

Influirt zur Mallepost nach Husiatyn und Tarnopol.

Retour.
Von Trembowla um XI Uhr 30 M. Vorm.
in Podhajczyki „ XII „ 30 „ Nachm.
von Podhajczyki „ XII „ 40 „ „
in Janow „ 1 „ 30 „ „

Geht ab von Trembowla nach Ankunft der Mallepost aus Tarnopol.

3. Botenfahrt zwischen Probużna und Kopeczyńce.

Von Probużna um VI Uhr — M. Früh
in Kopeczyńce „ VIII „ 15 „ „

Influirt zur Mallepost nach Tarnopol

Von Kopeczyńce um 2 Uhr 45 M. Nachm.
in Probużna „ 5 „ — „ „

Geht ab nach Ankunft der Mallepost aus Tarnopol.

4. Personenpost zwischen Tarnopol und Jazłowiec.

Von Tarnopol um VI Uhr — M. Früh
in Mikulińce „ VIII „ 15 „ Vorm.
von Mikulińce „ VIII „ 20 „ „
in Strussow „ IX „ 5 „ „
von Strussow „ IX „ 10 „ „
in Chmielówka „ X „ 40 „ „
von Chmielówka „ X „ 45 „ „
in Buczacz „ 1 „ — „ Nachm. (Mittagmal)
von Buczacz „ 1 „ 30 „ „
in Jazłowiec „ 3 „ — „ „

Geht ab von Tarnopol nach Ankunft des Zuges Nr. 3 aus Krakau.

Von Jazłowiec um VIII Uhr 30 M. Vorm.
in Buczacz „ X „ — „ „ (Frühstück)
von Buczacz „ X „ 30 „ „
in Chmielowka „ XII „ 45 „ Nachm.
von Chmielówka „ XII „ 50 „ „
in Strussow „ 2 „ 20 „ „
von Strussow „ 2 „ 25 „ „
in Mikulińce „ 3 „ 10 „ „
von Mikulińce „ 3 „ 20 „ „
in Tarnopol „ 5 „ 45 „ „

Influirt in Tarnopol zum Eilzuge Nr. 2 nach Krakau.

5. Botenfahrt zwischen Jazłowiec und Tłuste.

von Jazłowiec um 3 Uhr 30 M. Nachm.
in Tłuste „ 6 „ 15 „ Abends

Geht ab von Jazłowiec nach Ankunft der Personenpost aus Tarnopol und hat in Verspätungsfällen auf dieselbe bis 5 Uhr 30 Minuten Abends zuzuwarten.

Von Tłuste um V Uhr 15 M. Früh
in Jazłowiec „ VIII „ — „ „

Influirt zur Personenpost nach Tarnopol.

6. Botenfahrt zwischen Wiśniowczyk und Chmielówka.

Von Wiśniowczyk um IX Uhr — M. V. M.
in Chmielówka „ X „ 15 „ „

Influirt in Chmielówka zur Personenpost nach Jazłowiec und Tarnopol.

Von Chmielówka um 1 Uhr 15 M. Nachm.
in Wiśniowczyk „ 2 „ 30 „ „

Geht ab nach Ankunft der Personenpost aus Jazłowiec.

7. Botenfahrt zwischen Podhajce und Chmielówka.

Von Podhajce um V Uhr 30 M. Früh
in Złotniki „ VIII „ 15 „ „
von Złotniki „ VIII „ 25 „ „
in Chmielówka „ IX „ 45 „ „

Influirt in Chmielówka zu den Personenposten nach Tarnopol und Jazłowiec.

Von Chmielówka um 1 Uhr — M. Nachm.
in Złotniki „ 2 „ 20 „ „
von Złotniki „ 2 „ 30 „ „
in Podhajce „ 5 „ 15 „ „

Geht ab nach Ankunft der Personenfahrt aus Jazłowiec.

8. Botenfahrt zwischen Kopeczyńce und Chmielówka.

Von Kopeczyńce um IV Uhr — M. Früh
in Budzanow „ VI „ 30 „ „
von Budzanow „ VI „ 40 „ „
in Chmielówka „ IX „ 10 „ „

Influirt in Chmielówka zu den Personenposten nach Tarnopol und Jazłowiec, dann zu den Botenfahrten nach Podhajce und Wiśniowczyk.

Von Chmielówka um 1 Uhr — M. Nachm.
in Budzanow „ 3 „ 50 „ „
von Budzanow „ 4 „ — „ „
in Kopeczyńce „ 6 „ 30 „ „

Geht ab von Chmielówka nach Ankunft der Personenpost aus Jazłowiec.

9. Fußbotenpost zwischen Złotniki und Wiśniowczyk.

Von Złotniki um IX Uhr — M. Vorm.
in Wiśniowczyk „ X „ 50 „ „

Geht ab von Złotniki nach Ankunft der Botenfahrt aus Podhajce.

Von Wiśniowczyk um XII Uhr — M. Mtg.
in Złotniki „ 1 „ 50 „ N. M.

Influirt in Złotniki zur Botenfahrt nach Podhajce.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Lemberg, am 6. Juli 1875.

(2609) **Konkurs.**

L. 33.502. Na dwa miejsca fundacyjne w wojskowych zakładach wychowawczych i edukacyjnych z początkiem roku szkolnego 1875/6.

I. W wojskowych szkołach realnych, ewentualnie w akademii w Wiener-Neustadt lub w wojskowej akademii technicznej:

a) jedno miejsce z fundacyi Julii Brudermann dla chłopców z rodziny Brudermann, a jeżeliby nie było takiego kandydata dla synów ubogich ale prawych rodziców z gminy Hütteldorf pod Wiedniem;
b) jedno miejsce z fundacyi Franciszka hr. Kinsky, dla synów tych c. k. oficerów, którzy otrzymali wychowanie w akademii wojskowej w Wiener Neustadt i wystąpili ztamtąd jako oficerowie.

II. W wojskowej niższej lub wyższej szkole realnej:

a) sześć miejsc z fundacyi majora Coelsa dla synów sług wojskowo państwowych, którzy przedtem w wojsku służyli;
b) dwa miejsca z fundacyi cesarza Franciszka Józefa dla synów cywilnych urzędników państwowych, którzy przedtem służyli jako oficerowie lub podoficerowie.

Ogólne warunki przyjęcia są następujące:

1. fizyczne uzdolnienie do wychowania wojskowego i do przyszłej służby wojennej,
2. przynależności do pewnej gminy w austryacko-węgierskiej monarchii,
3. zadawalające zachowanie się moralne, wiek normalny i wymagane wiadomości wstępne,
4. złożenie egzaminu wstępnego z odpowiednim postępem.

Do podań należy załączyć:
metrykę chrztu (urodzenia),
świadectwo przynależności,
świadectwo szczepienia ospy,
świadectwo lekarskie wystawione przez posiadającego stopień doktorski lekarza wojskowego,
ostatnie świadectwa szkolne i listę miary.

Podania wniesione być mają do końca Lipca 1875. do państwowego ministerstwa wojny.

Bliższe szczegóły o maksymalnym wieku, o wiadomościach wstępnych i t. d. ogłoszone zostały w nieurzędowej części Wiener Zeitung z dnia 16. Lipca b. r. Nr. 160.

Z c. k. państwowego ministerstwa wojny.

Wiedeń, 23. Czerwca 185.

Hartlieb m. p., jenerał-major.

Concurs-Ausschreibung

Z. 33.502. Von Stiftungsplätzen in den Militär-Erziehungs- und Bildungs-Anstalten mit Beginn des Schuljahres 1875/6, u. z.:

I. Zum Eintritte in die Militär-Realschulen eventuell in die Wiener Neustädter oder in die technische Militär-Akademie:

a) ein Julie Brudermann'scher Stiftungsplatz für Knaben aus der Familie Brudermann, und wenn kein solcher Aspirant vorhanden, für Knaben von armen aber rechtlichen Eltern aus der Gemeinde Hütteldorf in Wien;
b) ein Franz Graf Kinsky'scher Stiftungsplatz für Söhne jener k. k. Officiere, welche in der Wiener Neustädter Militär-Akademie ihre Erziehung erhalten und als Officiere ausgetreten sind.

II Zum Eintritte in die Militär-Unter- oder Ober-Realschule:

a) sechs Major Coels'sche Stiftungsplätze für Söhne von Militär-Staatsdienern, welche früher im Militär gedient haben;
b) zwei Kaiser Franz Josef Stiftungsplätze für Söhne von Civil-Staats-Beamten, welche früher als Officiere oder Unter-Officiere gedient haben.

Die allgemeinen Bedingungen für die Aufnahme sind:

1. die körperliche Eignung für die Militär-Erziehung und für künftige Kriegsdienste,
2. die Heimats-Zuständigkeit in Oesterreich-Ungarn,
3. ein befriedigendes sittliches Betragen, das Normalalter und die erforderlichen Vorkenntnisse,
4. die Ablegung einer Aufnahmsprüfung mit entsprechendem Erfolge.

Die Competenzgesuche sind mit den
Tauf- (Geburts-) Scheine,
dem Heimatsscheine,
dem Impfungs-Zeugnisse,
dem von einem graduirten Militärarzt ausgestellten ärztlichen Zeugnisse,
dem letzten Schulzeugnisse und
mit der Maßliste zu belegen und bis Ende Juli 1875 dem Reichs-Kriegs-Ministerium vorzulegen.

Ausführlicheres über das Maximalalter, die Vorkenntnisse u. s. f. wurde im nicht amtlichen Theil der Wiener Zeitung vom 16. Juli l. J. Nr. 160 verlautbart.

Vom k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium.

Wien, am 23. Juni 1875.

Hartlieb m. p., G. M.

(2596 2—3) **Edykt.**

L. 21539. C. k. Sąd krajowy Lwowski ogłasza niniejszem, iż w sprawie rozdziału ceny kupna dóbr Lubaczowa z przyległościami, z której równocześnie suma 6088 zł. 9 ct. w. a. tytułem dziewięciu kwartalnych rat kollokowanej na VII. miejscu renty rocznej 500 duk. do masy spadkowej Jakóba Herza Bernsteina przeniesioną zostaje— dla niewiadomych z życia i miejsca pobytu oświadczonych spadkobierców Karola hr. Pawłowskiego, jako to spadkobierców Maryanny Szmidowicz, dalej Kaspra Jawornickiego, Maryi Müller, Teresy Osowskiej, Heleny Julianny dw. im. Rudnickiej, Antoniny Wróblewskiej, Ambrozego Wróblewskiego, Zygmunta Albińskiego, Julianny Radeckiej, Anny Kossowicz i Józefa Chrząszczyńskiego a względnie tychże spadkobierców kuratora w osobie adwokata Dr. Moszyńskiego z substytucyą adwokata Dr. Góreckiego się ustanawia.

Wzywa się przeto kurandów, ażeby w sprawie wyżwymienionej do ustanowionego kuratora się zgłaszali, albo innego zastępcę Sądowi oznajmili.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów dnia 10. Lipca 1875.

(2615 2—3) **Obwieszczenie.**

L 1959. C. k. Sąd powiatowy odbędzie w dniu 26. Sierpnia, 9. i 23. Września 1875 o godzinie 10 zrana przemusową sprzedaż gruntu pod Nr. 1 w Pstrągówce $5\frac{1}{2}$ morgów Marcina i Joanny Tyrnów 275 zł. w. a. oszacowanego, na trzecim terminie i poniżej ceny szacunkowej.

Kupujący złoży wadyum 28 zł. w. a. przed licytacyą.

Frysztak 6. Lipca 1875.

(2591 2—3) **Edykt.**

L. 2111. C. k. Sąd powiatowy w Kozowie wzywa niewiadomą z pobytu Maryę Stalisz, aby się w przeciągu jednego roku tu do c. k. Sądu zgłosiła i oświadczenie swoje do spadku po ojcu Mikołaju Staliszu zgłosiła, gdyż inaczej dalsze postępowanie spadkowe z ustanowionym dla tejże kuratorem Józefem Husakiem z Wiktorówki przeprowadzone będzie.

Kozowa 30. Kwietnia 1875.

(2614 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 150. C. k. Sąd powiatowy w Dębicy ogłasza, iż dnia 3. Sierpnia 1875. i dnia 7. Września 1875. nastąpi przymusowa sprzedaż realności Stanisława i Maryanny Sowów pod l. 22 w Sepnicy położonej na zaspokojenie pretensyi Aleksandra Siekierskiego w kwocie 150 zł a. w. z pn.

Cena wywołania wynosi 900 zł. a. w., niżej której sprzedaną nie będzie, wadyum wynosi 90 zł. a. w.

Akta opisania i oszacowania tej realności tudzież resztę warunków wolno przejrzeć w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Dębica 12. Czerwca 1875.

(2415 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2232. C. k. Sąd powiatowy w Komarnie wiadomo czyni iż celem zaspokojenia należytości Dyrekcyi Zakładu kredytowego włościańskiego w ilości 260 złr. 20 cnt. w. a. z pn. publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod Nr. k. sub. rep. w Klicku Wasyla Indyk własnej w trzech terminach dnia 13. Sierpnia 1875, dnia 10. Września i dnia 15 Października 1875 każdą razą o godzinie 10. tej zrana w Sądzie tutejszym odbędzie się.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w ilości 600 zł w. a. zakład wynosi 60 zł. w. a.

Realność ta na trzecim terminie i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć można.

Komarno dnia 17. Czerwca 1875.

(2566 3—3) **Edykt.**

L. 3291. Dnia 19. Sierpnia, 23 Września i 4. Listopada 1875 o godzinie 10. rano odbędzie się w tutejszym Sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 16/22 w Burczycach nowych powiatu Sambor, ciała tabularnego niestanowiącej Karola i Elżbiety Balsów własnej w sprawie Zakładu kredyt. włościańsk. o 383 zł. 68 ct. w. a. z. pn.

Cena kupna czyli wywołania wynosi 800 zł. w. a.

Wadium 80 zł. w. a.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej takowej będzie przejrzeć.

Resztę warunków wolno w tutejszym Sądzie sprzedaną.

Z c. k. Sądu powiatowego m. d.

Sambor, dnia 19. Maja 1875.

(2565 3—3) **Edykt.**

L. 3056. Dnia 9. Września, 20 Października i 24 Listopada 1875 o godzinie 10. rano odbędzie się w tutejszym Sądzie przymusowa publiczna sprzedaż ¼ części realności pod l. k. 2/43 w Maksymowicach powiatu Sambor, ciała tabularnego nie stanowiącej Mikołaja i Barbary Demczyszynów własnej w sprawie Zakładu kredyt. włośc. o 200 zł. w. a. z pn.

Cena kupna czyli wywołania wynosi 400 zi. w. a.

Wadium 40 zł. w. a.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszym Sądzie przejrzeć.

Z c. k. Sądu powiatowego m. d.

Sambor, dnia 19. Maja 1875.

(2586 3—3) **Edykt.**

L. 5528. Dnia 12. Lipca, 16. Września i 28. Października 1875 o godzinie 10. rano odbędzie się w tutejszym Sądzie przymusowa sprzedaż realności Nr. 15 i 139 w Czukwi Piotra Hadybskiego własnych, ciała tabularnego niestanowiącysh w sprawie Hersza Rappaporta o 200 zł.

Cena wywołania wynosi 1903 zł. w. a.

Wadium 190 zł

Przy pierwszych dwóch terminach realności te tylko za cenę wywołania lub wyżej, przy trzecim zaś także niżej takowej będą sprzedane.

Resztę warunków wolno w tutejszym Sądzie przejrzeć.

Z c. k. Sądu powiatowego m. d.

Sambor, dnia 22. Maja 1875

(2558 3—3) **Edykt.**

L. 3045. Dnia 26. Sierpnia, 13. Października i 18 Listopada 1875 o godzinie 10. rano odbędzie się w tutejszym Sądzie przymusowa publiczna sprzedaż połowy realności pod l. k. 46 90/70 w Pianowicach powiatu Sambor, ciała tabularnego niestanowiącej, Semiona i Nastki Hryńków własnej w sprawie Zakładu kredyt. włości. o 239 zł. 80 ct. w. a. z pn.

Cena kupna czyli wywołania wynosi 500 zł. w. a.

Wadium 50 zł. w. a

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszym Sądzie przejrzeć.

Z c. k. Sądu powiatowego m. d.

Sambor, dnia 19. Maja 1875.

(2560 3—3) **Edykt.**

L. 3048. Dnia 9. Września, 14 Października i 24. Grudnia 1875 o godzinie 10. rano odbędzie się w tutejszym Sądzie przymusowa publiczna sprzedaż połowy realności pod l. k. 33 62/45 w Pinianach powiatu Sambor ciała tabularnego niestanowiącej Iwana Pityły Stachowego własnej w sprawie Zakładu kredyt. włościańskiego o 137 zł. 27. ct. w. a. z pn.

Cena kupna czyli wywołania wynosi 400 zł. w. a.

Wadium 40 zł. w. a.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszym Sądzie przejrzeć.

Z c. k. Sądu powiatowego m. d.

Sambor, dnia 19. Maja. 1875.

(2561 3—3) **Edykt.**

L. 3051. Dnia 15. Września, 27. Października i 16. Grudnia 1875 o godzinie 10. rano odbędzie się w tutejszym Sądzie przymusowa publiczna sprzedaż połowy realności pod l k. 40/25 w Pinianach powiatu Sambor, ciała tabularnego niestanowiącej Iwana Leguckiego własnej w sprawie Zakładu kred. włości. o 183 zł. 1 ct. w. a. z pn.

Cena kupna czyli wywołania wynosi 400 zł. w. a.

Wadium 40 zł. w. a.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Reszta warunków wolno w tutejszym Sądzie przejrzeć.

Z c. k. Sądu powiatowego m d.

Sambor, dnia 19. Maja 1875.

(2562 3—3) **Edykt.**

L. 3053. Dnia 19. Sierpnia 23. Września i 28 Października 1875 o godzinie 10. rano odbędzie się w tutejszym Sądzie przymusowa publiczna sprzedaż 1/4 części realności pod l. 39/73 w Pianowicach powiatu Sambor ciała tabularnego niestanowiącej Waśka Wykockiego własnej w sprawie Zakładu kredyt. włośc. o 147 zł. w. a. z pn.

Cena kupna czyli wywołania wynosi 300 zł. w. a.

Wadium 30 zł. w. a.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszym Sądzie przejrzeć.

Z c. k. Sądu powiatowego m. d.

Sambor, dnia 19. Maja 1875.

(2563 3—3) **Edykt.**

L. 3054 Dnia 9. Września, 14. Października i 17. Listopada 1875 o godzinie 10. rano odbędzie się w tutejszym Sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 11/23 w Lanowicach powiatu Sambor ciała tabularnego niestanowiącej Michała Kisielewicza własnej w sprawie Zakładu kredyt. włościańsk. o 196 zł w. a. z pn.

Cena kupna czyli wywołania wynosi 400 zł. w. a.

Wadium 40 zł. w. a.

Przy pierrwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszym Sądzie przejrzeć.

Z c. k. Sądu powiatowego m. d.

Sambor, dnia 19. Maja 1875.

(2298 3—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 512 Zakład artyleryi (Zeugs-Depot) w miejscu zawiadamia niniejszem, że w celu wyprzedaży 152 sztuk lanc ułańskich, 1 sztuki karabinu, 4116 sztuk pistoletów, kawalerzyckich, 31 sztuk sztuców odtylcowych, 100 sztuk bagnetów i innych rekwizytów palnych z przynależytościami, odbędzie się dnia 26. Lipca b. r. o godzinie 10. z rana w zakładzie artyleryi licytacya za oferta, której wynik zastrzeżonym jest zatwierdzeniu ze strony c. k. państwowego ministerstwa wojny.

Odnośnym należycie sporządzonym, ostemplowanym i opieczętowanym ofertom, zawierającym zarazem oświadczenie, że oferent znanym im warunkom licytacyjnym się poddaje, należy włączyć dziesięcioprocentowe wadyum i podać takowe najdalej przed rozpoczęciem rozprawy w biórze zakładu artyleryi.

Przeznaczone do licytacyi przedmioty oglądać można w zakładzie artyleryi każdego dnia (wyjąwszy niedziel świąt) od 8 do 11 godziny przed południem a od 2 do 5 po południu a przytem też powziąść warunki licytacyi.

Lwów dnia 18. Czerwca 1875.

Lizitations-Kundmachung.

Z 512. Von Seite des k. k. Artillerie-Zeugs-Depots in loco wird hiemit veröffentlicht, daß wegen Verkauf von 152 Stück Uhlanen-Lanzen, 1 Stück Extra-Corps Gewehr, 4116 Stück Cavallerie-Pistollen, 31 Stück Hinterladungs-Stutzen, 100 Stück Hau-Bajonneten, dann weiteren Feuergewehr-Requisiten und Zubehör, am 26. Juli l. J. 10 Uhr Vormittags im k. k. Zeughause eine Offert-Verhandlung, mit Vorbehalt der Ratifikation Seitens des k. k. Reichs-Kriegs-Ministeriums, stattfinden wird, zu welcher gehörig ausgefertigte, gestempelte, mit einem zehnperzentigen Vadium (Reugeld) belegte, gesiegelte Offerte, welche die ausdrückliche Erklärung enthalten müssen, daß sich Offerent den ihm bekannten Versteigerungs-Bedingnissen unterwirft; bis längstens vor Beginn der Verhandlung in der Kanzlei im Zeughause eingereicht werden können

Die zur Veräußerung der bestimmten Gegenstände können an jedem Werktage von 8 bis 11 Uhr Vor- und von 2 bis 5 Uhr Nachmittag im k. k. Zeughause besichtigt, sowie die Licitations-Bedingnisse ebendaselbst eingesehen werden.

Lemberg am 18. Juni 1875.

(2588 3—3) **Edykt.**

L. 33790. C. k. Sąd krajowy jako handlowy wiadomo czyni, że celem zaspokojenia sumy wekslowej 240 zł. m. k. z pn. przez Eliasza Zatwarnickiego jako prawonabywcy Abrahama Appel przeciw Emilowi Rylskiemu wywalczonej, na dniu 23. Sierpnia 1875. i na dniu 20. Września 1875. każdą razą o godzinie 11. przed południem odbędzie się licytacya prawa do tych części gruntów dóbr Błażów i Woli Błazowskiej, które w inwentarzu i protokole ocenienia sądownie zdzia łanym oszacowane nie były i cenę kupna objęte nie są, jakoteż prawa żądania złożenia rachunków z posiadania tych gruntów ze strony Adama Sozańskiego nienależnie wykonywanego na rzecz p. Emiliana Rylskiego w stanie biernym dóbr Błażów i Woli Błazowskiej wedle Dom. 334 p. 134 n. 45 on. i pag. 150 n. 26 on. ciężącego.

Cenę wywołania stanowi suma 15.000 zł., a chęć kupna mający złoży do rąk komisarza sądowego wadyum 10%.

Resztę warunków tej sprzedaży i ekstrakt tabularny rzeczonych praw, powziąść może chęć kupienia mający z aktów odnośnych w tutejszej registraturze złożonych.

O czem egzekucyę prowadzącego pana Eliasza Zatwarnickiego spadkobierców Emiliana Rylskiego, jako to Ludwinę, Emilię, Felicyę, Anielę, Józefa, Władysława, Krystynę, Karola, Alfonsa Rylskich i Rozalię Kandler wszystkich wierzycieli hipotecznych, mianowicie Maryę Paszkudzką, Joannę Wajgart, Franciszkę Kołaczkowską, Wolfa Weiss, Adama Kowalskiego. Józefa Odrowąż Pieniążek, Feiwla Jolles, Józefa Bogdanowicza, Stanisława Podlewskiego, Chaję Małkę Szapira, Markusa Losch, Laurę Menkes. Ludwika Chamajdes, Józefa Niezabitowskiego, Rachmiela Mises, Nehemiasza Bachstütz, Markusa Toepfera, Mojżesza Hübel, masę nieobjętą Zirli Hübel zamężnej Appel, zaś tych którzyby później do tabuli weszli, lub którymby uchwała niniejsza przed terminem do odbycia licytacyi ustanowionym doręczoną nie została lub doręczoną być nie mogła przez ustanowionego kuratora, uwiadamiamy, przyznając zarazem pana Dr. Goreckiemu i Dr. Kolischerowi przeciw ich kurandom likwidowane koszta każdemu w kwocie 15 zł: w. a.

Lwów dnia 3. Lipca 1875.

(2542 2—3) **Konkurs.** L. 374.

Na posady notaryuszów w Myślenicach i Niepołomicach.

C. k. Izba notaryalna w Krakowie celem obsadzenia opróżnionych posad c. k. notaryuszy z siedzibami w Myślenicach i w Niepołomicach rozpisuje niniejszem konkurs.

Ubiegający się o posady te podania swe w dniach 30 licząc od ostatniego ogłoszenia w urzędowej Gazecie Lwowskiej do tutejszej c. k. Izby notaryalnej wnieść winni.

C. k. Izba notaryalna.

Kraków, 8. Lipca 1875.

(2564 3—3) **Edykt.**

L. 3055. Dnia 9. Września, 14. Października i 18. Listopada 1875 o godzinie 10. rano odbędzie się w tutejszym Sądzie przymusowa publiczna sprzedaż połowy realności pod l. k. 13/12 w Pianowicach powiatu Sambor ciała tabularnego nie stanowiącej, spadkobierców ś. p. Jana Drońskiego i masy nie objętej ś. p. Piotra Drońskiego własnej w sprawie Zakładu kredyt. włości. o 366 zł 4 ct. w. a. z pn.

Cena kupna czyli wywołania wynosi 800 zł. w. a.

Wadium 80 zł. w. a.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszym Sądzie przejrzeć.

Z c. k. Sądu powiatowego m, d.

Sambor, dnia 19. Maja 1875.

(2559 3—3) **Edykt.**

L. 3046. Dnia 5. Sierpnia 2. Września i 13. Października 1875 o godzinie 10. rano odbędzie się w tutejszym Sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 11/1 w Wykotach powiatu Sambor ciała tabularnego niestanowiącej Michała i Anny Biłasów własnej, w sprawie zakładu kredyt. włośc. o 191 zł. 84 ct w. a z pn.

Cena kupna czyli wywołania wynosi 600 zł. w. a

Wadium 60 zł. w. a.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszym Sądzie przejrzeć.

Z c. k. Sądu powiatowego m. d.

Sambor, dnia 19. Maja 1875.

(2519 3—3) **Edykt.**

L. 34895. C. k. Sąd krajowy Krakowski zawiadamia niniejszym edyktem, Józefa Soświńskiego i Bronisława Soświńskiego, że przeciw nim jako współpozwanym wraz z Walentym Reinerem i innymi dnia 14. Października 1874 L 29933 Andrzej Borówka o wydanie funduszów zapowiedzianych w kwocie 1000 zł. i 200 zł. w. a. wniósł pozew w załatwieniu którego termin 60 dniowy do wniesienia obrony pisemnej uchwałą z dnia 11. Grudnia 1874 L. 34895 wyznaczony został.

Gdy miejsce pobytu Józefa Soświńskiego i Bronisława Soświńskiego nie jest wiadomem przeto c. k. Sąd w celu zastępowania pozwanych na koszt i niebezpieczeństwo powodó tutejszego adwokata Dr. Rosenblatta kuratorem nieobecnych ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanym, aby w wyż oznaczonym czasie albo sami stanęli, lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla nich zastępcy udzielili, wreszcie innego obrońcę sobie obrali, i o tem c. k. Sądowi donieśli, w ogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyli w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisać by musieli.

Kraków, 15. Stycznia 1875.

(2550 3 3) **Obwieszczenie.**

L. 2732. C. k. Sąd powiatowy w Jarosławiu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na wniesione dnia 20. Lutego 1872. l. 1323, 15. Grudnia 1873. l. 8270 i 10. Maja 1875. l. 2732 żądania spadkobierców ś. p. Józefa i Katarzyny Brodowiczów, a to wielkoletnich Maryanny Sikorskiej, Julianny Godzińskiej jako też małoletnich Wincentego Brodowicza, Michała i Katarzyny Brodowiczów i Michała i Karola Schidek dobrowolna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności w mieście Jarosławiu pod Nr. 161 położonej a do powyż wymienionych spadkobierców należącej na dniu 19. Sierpnia 1875. o godzinie 10. przed południem w kancelaryi tutejszego c. k. notaryusza p. Bartoszewskiego przedsięwziętą zostanie.

Za cenę wywołania stanowi się cena szacunkowa 1300 zł. w. a. z tem, że poniżej tej ceny ta realność sprzedana być nie może zaś jako wadyum przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej w gotówce złożyć się mające ustanawia się kwota 130 zł. w. a.

Reszta warunków licytacyjnych jako też akt opisania i oszacowania tej realności mogą być w tutejszo-sądowej registraturze zaś ciężące na tej realności wierzytelności hipoteczne w tutejszo-sądowej tabuli miejskiej przejrzane.

Jarosław 6. Lipca 1875.

(2622 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2658. C. k. Sąd powiatowy w Husiatynie podaje do wiadomości, że dnia 27. Lipca 1875. rozpocznie dochodzenia miejscowe w celu założenia ksiąg gruntowych w gminie Suchodół z Trojanówką i Bednarówką.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Husiatyn dnia 14 Lipca 1875.

(2643 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 4493. W Ulaszkowicach została zamkniętą z dniem dzisiejszym c. k. stacya telegrafu.

C. k. Dyrekcya telegrafów.
Lwów dnia 15. Lipca 1875.

(2610 2—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 1589. C. k. Sąd powiatowy w Wieliczce podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Sebastyanowi Taladze w Małej wsi pto 346 zł. 90 ct. w. a. z pn., celem wydobycia tej kwoty, odbędzie się w tutejszym Sądzie przymusowa sprzedaż realności pod N. 20/120 w Małej wsi położonej Sebastyana Talagi własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej i na kwotę 1400 zł. oszacowanej.

Do sprzedaży wyznacza się trzy terminy na dzień 19. Sierpnia 1875, 16. Września 1875 i 14. Października 1875 każdą razą o godzinie 10 rano w tutejszym Sądzie z tem, że realność ta na pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową, która jest zarazem ceną wywołania, lub wyżej takowej, na trzecim zaś terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych można w tutejszym Sądzie w zwykłych godzinach urzędowych przejrzeć.

Wieliczka dnia 24. Czerwca 1875.

(2555 3—3) **Edikt.**

Z. 7540. Vom k. k. Bezirks-Gerichte Kolomea wird bekannt gemacht, daß zur Einbringung des Betrages pr. 26 fl. 24 kr. öst. W. der Executionskosten pr. 2 fl., 2 fl. 44 kr., 6 fl. 36 kr. öst. W. und der gegenwärtigen Kosten pr. 5 fl. 42 kr. öst. W. die executive Feilbietung der den minderjährigen Leokadia und Maria Baumann gehörigen, keinen Tabularkörper bildenden Realität sub Cons. Nr. 326 in Kolomea, Nadwornaer Vorstadt zu Gunsten der Chaje Race bewilligt, und zwar unter nachstehender Bedingungen:

1. Zur Veräußerung dieser Realität werden drei Terminen und zwar auf den 2. August 1875, den 31. August 1875 und den 30. September 1875 jedesmal um 10 Uhr Früh mit dem Beifügen bestimmt, daß diese Realität bei den ersten zwei Terminen nur über oder um den Schätzungswerth von 168 fl. 85 kr. veräußert werden.
2. Jeder Kauflustige ist gehalten um 10% Vadium des Ausrufspreises pr 168 fl 85 kr. zu Händen der Licitatons-Commission zu erlegen, welches dem Meistbietenden beibehalten, und in den Kaufpreis eingerechnet, hingegen den Mitlicitanten sogleich zurückgestellt werden wird.
3. Der Ersteher ist verpflichtet den ganzen Kaufschilling mit Einrechnung des Vadiums binnen 30 Tagen nach Rechtskraft wodurch des zur Wissenschaft an zu vernehmenden Bescheides über das Licitationsprotokoll zu Gerichte zu erlegen.
4. Sollte der Ersteher den Licitations-Bedingungen nachkommen, als dann wird ihm das Eigenthumsdekret ausgefolgt und er in den Besitz der erstandenen Realität eingeführt widrigens aber auf dessen Gefahr und Kosten eine neue Licitation ausgeschrieben, bei welcher diese Realität um welchen Preis immer veräußert und das erlegte Vadium für verlustig erklärt werden wird.

Wozu die Kauflustigen eingeladen werden.

K. k. Bezirks-Gericht
Kolomea, am 30. Juni 1875.

(2613 3—3) **Ogłoszenie.**

Nr. 4297. Ze strony komisyj dla zakładania ksiąg hypotecznych z c. k. Sądu powiatowego w Złoczowie wydzielonej wyznacza się do rozpoczęcia dochodzeń miejscowych w celu założenia ksiąg hipotecznych w gminie katastralnej wsi Horodyłowa na dzeiń 2. Sierpnia 1875 o godzinie 8 przed południem, na którym każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania zgłosić się i wszystko cokolwiek dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna przytoczyć może.

Z c. k. m. d. Sądu powiatowego.
Złoczów dnia 9. Lipca 1875.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie.

2434 3—3

L. 1. Na mocy aktu fundacyjnego i statutów ś. p. Stanisława hr. Skarbka z roku 1843., tudzież zatwierdzonego przez wys. Rząd statutu organizacyjnego z dnia 17. marca 1875, otwartym zostanie w jesieni r. b. **Zakład sierót i ubogich w Drohowyżu,** w powiecie Żydaczowskim.

Zakład przyjmować będzie dzieci obojej płci, religii chrześciańskiej, bez względu na miejsce ich urodzenia i stan, jeśli tylko pochodzą z rodziców w Galicyi stale zamieszkałych. Pierwszeństwo mają ślubne lub nie ślubne dzieci bez ojca i matki, nie mające wcale żadnego majątku dostatecznego na swoje utrzymanie, ani krewnych, którzyby z prawa do utrzymania ich byli obowiązani i ten obowiązek spełnić mogli. Tylko w razie, gdyby nie było dostatecznej liczby sierót, przyjmowane będą dzieci, mające wprawdzie rodziców, ale tak ubogich, iż nie są w stanie dzieci swych utrzymać. Chłopcy, którzy mogą być do Zakładu przyjęci, winni mieć najmniej siedm zaczętych, a najwięcej dziesięć lat ukończonych, dziewczęta zaś najmniej sześć zaczętych, a najwięcej ośm lat ukończonych.

Zwierzchność gminna, opiekun, a względnie rodzice, lub osoba prywatna pragnąca w Zakładzie umieścić dziecię, ma imieniem tegoż wnieść prośbę do Zarządu centralnego fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka we Lwowie, załączając następujące dokumenta:

a) świadectwo ubóstwa, wydane przez zwierzchność gminną i miejscowego plebana,
b) metrykę chrztu,
c) świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza,
d) świadectwo szkolne, jeśli dziecko w szkole publicznej nauk pobierało.

Zaopatrzone powyższemi dokumentami prośby wnosić należy najpóźniej do 15. Sierpnia r. b. Podania wniesione później będą mogły być dopiero w następnych terminach przyjmowania sierót uwzględnione.

Wnoszący prośby zostaną w należytym czasie o przyjęciu sierót uwiadomieni i do odstawienia tychże do Zakładu zawezwani.

We Lwowie dnia 1. Lipca 1875.

Z Dyrekcyi Zakładu sierót i ubogich w Drohowyżu.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.